KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 147 (13181) Czwartek, 31 lipca 1997 r. cena 1 Lt

Litwa liczy na kontynuację negocjacji z Łotwą

Zmiana premiera Łotwy nie będzie miała wpływu na negocjacje litewsko-łotewskie w sprawie granicy morskiej, oświadczył we wtorek wiceminister spraw zagranicznych Litwy Rimantas Szidlauskas.

„To, co podczas rozmów powiedzieli negocjatorzy łotewscy, zostało podane jako stanowisko rządu Łotwy. Jeśli rząd łotewski nie zmieni swego stanowiska, to sądzić należy, że wszystko ułoży się pomyślnie", powiedział korespondentowi BNS R.Szidlauskas.

Zdaniem wiceministra SZ Litwy, „kierunki poszukiwania rozwiązań w drodze negocjacji są dostatecznie wyraźne i już od ponad pół roku zmierzamy do tego, toteż gdyby zostały podjęte inne decyzje, wszystko stanęłoby do góry nogami".

„Nie wiem, czy w ogóle takie rzeczy są możliwe i celowe", powiedział R.Szidlauskas.

Jak zaznaczył wiceminister SZ Litwy, premier Andris Szkele jest „człowiekiem rzeczywiście zdecydowanym i stanowczym, ale jest niepartyjny i nie stała za nim wpływowa siła polityczna".

R.Szidlauskas powiedział, że wierzy, iż w toku negocjacji stanowisko łotewskie zostanie również potwierdzone przez przedstawicieli wszystkich partii, wchodzących w skład koalicji rządzącej.

„Negocjacje trwają już czwarty rok, rozpoczęły się bez A.Szkele. Jako premiera już go nie ma, toteż sądzę, że można to uznać za pewien epizod" - powiedział R. Szidlauskas, kierujący ze strony litewskiej negocjacjami w sprawie granicy państwowej Litwy.

Z konferencji prasowej

„NATO proponuje Litwie znosić żelazne chodaki"

Wiceprzewodniczący Sejmu i przewodniczący Litewskiego Związku Centrum Romualdas Ozolas sądzi, że już jest czas, gdy Litwa, w poszukiwaniu gwarancji bezpieczeństwa, może polegać wyłącznie na sobie.

Na środowej konferencji prasowej powiedział on, że NATO wystąpiło wobec Litwy w żądaniami „przypominającymi" zadanie „węża dla żgle, aby znosiła żelazne chodaki". Tak określił R.Ozolas żądania stawiane Litwie, aby została twórcą bezpieczeństwa europejskiego oraz znacznie poprawiła swe stosunki z Rosją.

R.Ozolas zaznaczył, że Stany Zjednoczone z powodu krajów bałtyckich nigdy nie zepsują swego partnerstwa strategicznego z Rosją, która pomaga przeciwstawiać się Chinom i światu arabskiemu.

„Powstaje dziś pytanie, czy Litwa potrafi budować wyraźne stosunki z Rosją oraz wyzbyć się „syndromu kurczęcia", powiedział on. Zdaniem R.Ozolasa, należy dodać wyrazistości przepisom tranzytu wojskowego Rosji, zaostrzyć kontrolę przestrzeni powietrznej". „Żadnego aliansu nie da się przekonać naszą przydatnością, jeśli wyraźnie nie wykażemy, że Litwa panuje nad sytuacją, zaznaczył on.

Lider Związku Centrum zaapelował, aby jak najszybciej wyrazić stanowisko wobec postępowania straży granicznej Rosji na nie podzielonym jeszcze jeziorze Vysztytis. W piątek straż graniczna obwodu kaliningradzkiego rozpoczęła patrolowanie jeziora w trybie jednostronnym twierdząc, że wczasowicze z Litwy naruszają granicę państwową. „Jeśli nie zareagujemy, Rosja wykorzysta to w negocjacjach jako argument, że całe jezioro należy do nich" - tak sądzi R.Ozolas.

(BNS)

Zwrot ziemi zostanie przyśpieszony

Na posiedzeniu rządu Litwy postanowiono przyśpieszyć zwrot ziemi. Taka uchwała podjęta została na mocy Ustawy o przywróceniu praw własnościowych obywateli do zachowanych nieruchomości oraz Ustawy o reformie rolnej, zanim zostaną przyjęte związane z tymi ustawami akty prawne, informuje ELTA.

Rząd zobowiązał naczelników powiatów, aby do 15 sierpnia rozpatrzyli podania obywateli w sprawie zwrotu ziemi w naturze pod siew ozimin. Nie później niż do 1 września ziemia tych obywateli ma być oznakowana oraz powinien być przygotowany tymczasowy akt oznakowania i plan działki.

Dokumenty w sprawie przywrócenia prawa do ziemi powinny być przygotowywane wtedy, gdy zostanie zatwierdzony tryb wcielenia w życie prawa obywateli do zachowanych nieruchomości.

Naczelnikom powiatów zlecono zapewnienie tego, aby przedsiębiorstwa rolne nie przeprowadzały prac jesiennych bez zgody obywateli na tych obszarach, które zechcą oni odzyskać tej jesieni.

Litwa - powodzianom w Polsce

80 tys. Lt - na wypoczynek dzieci

Do akcji pomocy powodzianom w Polsce włączył się również rząd RL, przeznaczając 80 tys. Lt na wypoczynek dzieci z terenów objętych powodzią. 60 dzieci wypoczywać będzie w obozie „Liepsnele" w Giruliai nad Bałtykiem. „Nieszczęście i radość sąsiedzi przeżywają razem. Litwę i Polskę łączą nie tylko wspólna granica, ale też tradycje dobrosąsiedzkie" - są to słowa z listu wiceministra oświaty i nauki RL R. Pusvaszkisa do Ambasady RP w Wilnie, informującego o decyzji rządu.

Inf. wł.

Z rządu

Kompensaty za ogrzewanie pomieszczeń i ciepłą wodę

Rząd zaaprobował tryb kompensaty mieszkańcom za ogrzewanie pomieszczeń i gorącą wodę, który ma być stosowany wobec nisko uposażonych rodzin. Z reguły nie różni się on od podobnego trybu, stosowanego podczas minionego sezonu grzewczego, informuje ELTA.

Rodziny o niskim uposażeniu za gorącę wodę będą płaciły nie więcej niż 5 proc. swych dochodów.

Opłata za ogrzewanie pomieszczeń nie przkroczy 25 proc. różnicy między wszystkimi dochodami rodziny oraz ustalonymi minimalnymi jej dochodami. Oblicza się je mnożąc 110 Lt przez liczbę członków rodziny. Jeśli ta opłata jest wyższa, będzie się płacić zaledwie 25 proc. sumy powyższej różnicy.

Rząd zalecił również samorządom miejskim i rejonowym częściową kompensatę wydatków na stałe i inne paliwo na sezon grzewczy 1997-1998.

Propozycja nowelizacji ustawy o emeryturach

Rząd proponuje podnieść najmniejsze emerytury i zwiększyć wpływ stażu na wysokość emerytur z tytułu ubezpieczeń społecznych.

W środę na swym posiedzeniu gabinet ministrów, mimo pewnych oporów Ministerstwa Finansów, zaaprobował zgłoszenie Sejmowi poprawek do odpowiednich ustaw, informuje ELTA.

Zaproponowano znowelizowanie bądź uzupełnienie poszczególnych artykułów Ustawy o emeryturach z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych.

Minister opieki społecznej i pracy Irena Degutiene stwierdziła, że po obliczeniu wielkości emerytur według kryteriów okresu sowieckiego, bardzo niskie renty starcze otrzymują pracownicy kultury, sztuki, nauki, oświaty, zdrowia. „Jeśli Sejm zaaprobuje zmianę trybu naliczania emerytur, emerytury wzrosną dla blisko połowy emerytów" - stwierdziła minister.

Zaproponowano zmianę współczynnika ubezpieczanych dochodów do 1 stycznia 1994 r. Zdaniem ministra, oznacza to, że na obliczanie emerytur starczych znacznie większy wpływ będzie miało nie ówczesne uposażenie, lecz staż pracy.

Jednocześnie Ministerstwo Finansów utrzymuje, że zamiary podniesienia minimalnych emerytur są przedwczesne. „Obecny budżet Funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych jest deficytowy, a podstawowe wskaźniki budżetu narodowego przyszłego roku, zaaprobowane przez rząd, nie przewidują przeznaczenia dodatkowych środków „Sodrze", oświadczył gabinetowi ministrów minister finansów Algirdas Szemeta.

I. Degutiene wyraziła przekonanie, że zanim Sejm zaaprobuje postulowaną nowelizację ustaw, deficyt budżetu „Sodry" znacznie się zmniejszy. „Bo przecież ostatnio wkłady do tego funduszu wzrosły o 6-8, albo i 10 mln litów" - stwierdziła minister.

POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

ZNAD WILII 76.34/103.8 FM

DZIAŁ REKLAMY TEL./FAX (22) 429465

SENTENCJA DNIA

Lubimy siebie, jakimi się widzimy, a nie jakimi nas widzą.

MAUGHAM

Zwycięstwo Żalgirisu

Wczoraj na wileńskim stadionie „Żalgiris" w meczu towarzyskim gospodarze boiska podejmowali olsztyńską drużynę Stomil. Dla piłkarzy obu drużyn był to jeden z ostatnich testów przed zbliżającym się nowym sezonem. Zwycięstwo odnieśli wilnianie 1:0. Bramkę w 47 minucie gry zdobył Dainius Szuliauskas.

O meczu czytaj na str.11-ej

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

KURIEREM

● Od 1 sierpnia zostanie powołana misja litewska w NATO, a jesienią zaczną działać ambasady Litwy w Portugalii i Grecji.

Litwa zakładając swą misję w NATO po raz kolejny wyraża swą gotowość zostania członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego i umacnia swą działalność w dążeniu do tego celu. Misją kierować będzie były minister ochrony kraju Linas Linkeviczius, obecnie pełniący obowiązki doradcy ministra spraw zagranicznych.

● Ministerstwo Finansów otrzymało 7 propozycji udzielenia Litwie pożyczki 100 mln USD (400 mln litów). Ministerstwo rozesłało zaproszenia do udziału w konkursie na syndykowaną pożyczkę dziesięciu znanym bankom świata. Z banków zachodnich chcemy otrzymać kredyty na 3-5 lat bądź dłuższy okres, z których środki zostaną wykorzystane na uregulowanie przepływu pieniędzy.

Np. w razie braku pieniędzy w budżecie w ramach takich kredytów zaciąga się jedno- lub dwudniową pożyczkę, po czym pieniądze się zwraca.

Zwycięzca konkursu ma być ogłoszony 4 sierpnia.

● 27 lipca na Litwie weszła w życie Ustawa o statusie uchodźców oraz Konwencja Genewska z 1951 r. o statusie uchodźców. Dokumenty te pozwalają osobom prześladowanym w swoich krajach i nielegalnie przybyłym na Litwę ubiegać się o azyl polityczny.

Status uchodźcy przyznaje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a skargi apelacyjne rozpatruje Rada ds. Uchodźców.

● Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas zaprosił sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Kofiego Annana do złożenia wizyty na Litwie w dogodnym dla niego czasie. Zaproszenie wysokiej osobistości z ONZ przekazał w Nowym Jorku ambasador Republiki Litewskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych dr Oskaras Jusys. Sekretarz generalny ONZ podziękował za zaproszenie od prezydenta Litwy i oświadczył, że odwiedzi Litwę w najbliższym czasie, gdy pozwolą mu na to zajęcia.

● Rząd założył fundusz do spraw zaspokajania żądań, dotyczących wynagrodzeń oraz żądań socjalnych pracowników bankrutujących i zbankrutowanych przedsiębiorstw.

Fundusz udzielać będzie podlegającej zwrotowi pomocy niewypłacalnym przedsiębiorstwom na wypłatę poborów oraz kompensat dla pracowników, jak też uiszczenie wpłat z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych.

Pomoc ta nie będzie mogła przekroczyć 70 proc. żądań pracowników oraz wartości majątku przedsiębiorstwa.

Czechy są wdzięczne Litwie za pomoc

Rząd Czech oraz ambasada tego kraju w Wilnie z wdzięcznością powitały wiadomość o pomocy rządu litewskiego dla ofiar powodzi w Czechach. Komunikat ambasady głosi, że rząd litewski znalazł się wśród pierwszych rządów, które postanowiły dopomóc Czechom, informuje ELTA.

Jak wiadomo, 16 lipca gabinet ministrów na swym posiedzeniu postanowił wyasygnować 500 tys. Lt na pomoc ofiarom powodzi w Czechach. Taką samą sumę przydzielono Polsce, również poszkodowanej w wyniku klęski żywiołowej.

Ambasada czeska poinformowała, że wyrządzone przez powódź straty szacuje się na 60 mld koron czeskich (7,5 mld litów).

W wyniku wezbrania kilku rzek Morawii ucierpiało 27 regionów kraju oraz kilka dużych miast.

Powódź w Czechach pochłonęła 49 istnień ludzkich. Kilku osób poszukuje się dotychczas.

Osoby prawne i fizyczne Litwy, które chcą i mogą dopomóc poszkodowanym w wyniku powodzi mieszkańcom Czech, proszone są zwrócić się do Banku „Taupomasis". Numer konta w oddziale stołecznym - 447 001 607.

Senat USA rozpatruje kandydaturę nowego ambasadora na Litwie

Na posiedzeniu Komitetu Spraw Zagranicznych Senatu USA przystąpiono do rozpatrywania kandydatury nowego ambasadora USA na Litwie Keitha Smitha, podaje amerykańska agencja informacyjna USIA.

Zdaniem akredytowanych na Litwie dyplomatów amerykańskich, ten proces może potrwać od kilku dni do kilku miesięcy.

Na początku lipca prezydent USA Bill Clinton ogłosił o zgłoszeniu kandydatury dyplomaty K.Smitha na ambasadora Litwy. K.Smith w służbie dyplomatycznej jest od roku 1962. W latach swej kariery pracował w Meksyku, Ekwadorze, Wenezueli, Norwegii, Estonii i na Węgrzech.

K.Smith mówi po węgiersku, hiszpańsku i norwesku, obecnie uczy się języka litewskiego. Keith C.Smith w Wilnie zastąpiłby kończącego swą kadencję Jamesa W.Swiharta.

(BNS)

Wybory

Partia Kobiet akceptuje kilku kandydatów

Litewska Partia Kobiet, zanim jeszcze nie rozpoczęła się kampania wyborcza, rozpatruje możliwość poparcia kilku kandydatów na prezydenta. Komu konkretnie udzieli tego poparcia, oświadczy dopiero po rozpoczęciu się kampanii wyborczej, agencję ELTA poinformowała posłanka, przewodnicząca Litewskiej Partii Kobiet Kazimiera Prunskiene.

Zdaniem K. Prunskiene, Litewska Partia Kobiet, nie zgłaszając własnej kandydatki, powinna w bardzo umotywowany sposób wybrać pretendentów, których poprze. Powiedziała o tym na środowym spotkaniu w Ucianie przedstawicielek aukszotockich oddziałów rejonowych LPK, informuje ELTA.

Uczestniczki uciańskiej dyskusji przychylnie mówiły o kandydaturze obecnego prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa, jako doświadczonego, stabilnego i tolerancyjnego polityka.

Członkinie LPK przychylnie traktują też kandydaturę prawnika Artularsa Paulauskasa. Kazys Bobelis na spotkaniu był oceniony jako alternatywa dla Valdasa Adamkusa, który „zwlekał z decyzją kandydowania podczas wyborów prezydenta i powrotu na Litwę" oraz dla niektórych innych kandydatów. LPK obiecała K.Bobelisowi dopomóc w gromadzeniu podpisów, niezbędnych do zarejestrowania się na liście kandydatów.

Praworządność

Dlaczego wybuchł międzynarodowy skandal?

Prokurator generalny Litwy Kazys Prednyczia twierdzi, że sprawa karna w związku z zadłużeniami „Lietuvos energii" za paliwo zostanie dokładnie rozpatrzona. Jednocześnie przyznaje on, że zgodnie z wynikami dotychczasowych badań, na razie nie może być odrzucone prawo partnerów zagranicznych do roszczeń, informuje ELTA.

Jak ogłosił dziennik „Lietuvos rytas", amerykańska korporacja naftowa „Mobil Sales and Supply Corporation" w sądzie regionalnym w Nowym Jorku złożyła powództwo o 4,5 mln USD przeciwko kontrolowanej przez Państwo Litewskie i rząd Litwy spółce „Lietuvos energija". Powództwo dotyczy zadłużenia za paliwo, dostarczone w latach 1995-1996 „Lietuvos energii".

Londyńska filia korporacji „Mobil" twierdzi, że za dostarczony mazut Litwa pozostała dłużna 4,5 mln USD.

Kierownictwo „Lietuvos energii" utrzymuje, że wszystkie przewidziane w umowach z firmą „Mobil" zobowiązania zostały wykonane. Tymczasem minister gospodarki Litwy Vincas Babilius, jak pisze dziennik, kilka miesięcy temu podpisał dokumenty, potwierdzające zadłużenie. Specjaliści twierdzą, że te podpisane przez ministra dokumenty mogą dopomóc firmie zagranicznej w wygraniu sprawy.

Zgodnie z komunikatem prasowym Prokuratury Generalnej, tę historię dwukrotnie rozpatrywał wydział badań przestępstw gospodarczych Głównego Komisariatu Policji m.Wilna, który za każdym razem odmawiał wszczęcia sprawy karnej. Kontrola Państwowa przeprowadziła również rewizję, ale ta sprawa nie została do końca rozpatrzona. To samo rzec można również o Prokuraturze Generalnej, której pracownicy, zgodnie z komunikatem, „niefachowo ocenili niektóre związane z tą historią okoliczności oraz niedokładnie i nie wszechstronnie przeprowadzili rewizję".

8 lipca br. Prokuratura Generalna odwołała decyzję wydziału badania przestępstw gospodarczych o odmowie wszczynania sprawy karnej i sama ją wszczęła. Utworzono grupę śledczą i zarządzono rewizję „Lietuvos energii" i „Mobil" a także pośredników dostaw paliwa - spółek „Dega" oraz „Crown Trade".

W toku intensywnego śledztwa wstępnego nie ustalono, że „Lietuvos energija" bezpośrednio rozliczyła się z korporacją „Mobil". „Jeśli i nastąpiło rozliczenie poprzez ZSA „Dega", to jednak pieniądze nie dotarły do firmy „Mobil", więc nie może być odrzucone prawo partnerów zagranicznych do zgłaszania pretensji w trybie cywilnym" głosi komunikat dla prasy.

Konkurs Literacki i Plastyczny dla Dzieci

Z okazji 80-lecia swego istnienia Redakcja Płomyczka oraz Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej ogłaszają Konkurs Literacki i Plastyczny dla Dzieci w wieku 10-15 lat.

Inspiracją do literackich prac konkursowych może być twórczość księdza Jana Twardowskiego.

Prace będą rozpatrywane w dwóch kategoriach: poezji i plastyki.

Poezja:

- przyjmowane będzie maksimum 5 utworów o dowolnej tematyce.

Plastyka:

- organizatorzy oczekują do 3 ilustracji jednego autora, nawiązujących do dowolnie wybranego wiersza ks. J. Twardowskiego.

Termin nadsyłania prac do Redakcji Płomyczka (01-806 Warszawa, ul. Żuga 12) upływa **15 października 1997 r.**

Wiersze oraz prace rozpatrzy komisja konkursowa złożona z przedstawicieli organizatorów. Wyniki ogłoszone zostaną na łamach Płomyczka na początku 1998 r.

Wybrane utwory i ilustracje nagrodzone zostaną publikacją w książce, która ukaże się nakładem Wydawnictwa Archidiecezji Warszawskiej w I półroczu 1998 r. Niezależnie od publikacji organizatorzy ufundują nagrody książkowe.

Przy zgłaszaniu prac konkursowych każdy uczestnik musi podać: imię i nazwisko, wiek, dokładny adres domowy oraz adres szkoły, do której uczęszcza.

Prace plastyczne można wykonać kredkami, farbami, flamastrami, ołówkiem lub piórem na kartonie formatu A-4 (format bloku rysunkowego).

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 29 lipca br. w kraju zanotowano 185 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 2 obrażenia ciała, 14 chuligańskich ekscesów, 7 rabunków, 161 kradzieży. Skradziono 12 samochodów, znaleziono - 9. Zarejestrowano 16 wypadków drogowych i 4 pożary. Znaleziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 40 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

CZYM ZAWINIŁA STARUSZKA?

29 lipca około godz. 8 w zabudowaniu gospodarskim we wsi Vikiai (rej. malacki) znaleziono zwłoki O. Szutiniene (ur. 1928 r.) z obrażeniami głowy. Koło zabitej leżał kawał drewna. Zatrzymano 2 podejrzanych - bezrobotnych K. S. i J. J.

POBIŁ WNUKA

29 lipca około godz. 15 we wsi Padvarnikai (rej. szylalski) K. (ur. 1923 r.) pobił swego wnuka K. (ur. 1986 r.). Chłopczyk z obrażeniami twarzy i zadrapaniami rąk i pleców został umieszczony w szpitalu.

CZTERECH NA JEDNEGO

29 lipca o godz. 18 min. 30 na ul. Gvazdiku w Wilnie 4 młodzi ludzie pobili T. Poszkodowany z obrażeniami twarzy i złamaną ręką trafił do szpitala.

RABUNKI

29 lipca o godz. 00 min. 30 na ul. Liejyklos w Wilnie grupa młodych ludzi pobiła S. i odebrała 50 Lt. Jeden z podejrzanych, P. (ur. 1981 r.), został zatrzymany.

***

29 lipca o godz. 16 min. 45 na pr. Laisves w Wilnie młody człowiek pobił O. i zabrał złoty łańcuszek. Podejrzany G. Cz. został ujęty.

***

29 lipca do Głównego Komisariatu Policji w Poniewieżu zwrócił się ob. Niemiec S. i oświadczył, że około godz. 4, gdy wyszedł z klatki schodowej, został napadnięty przez 3 osobników. Mężczyźni obalili Niemca na ziemię i zabrali mu telefon komórkowy „Siemens", 700 marek niemieckich i 180 litów. Straty obliczono na 3.907 Lt.

SPORT - TO ZDROWIE, ALE...

29 lipca do policji wileńskiej zwrócił się dyrektor ZSA „Sibena" i powiadomił, że między 14.50 a 15.10 z zaparkowanego na ul. Ukmerges samochodu firmy skradziono 20 par sportowych butów „Bonmax", 2 pary wrotek, 10 par rakietek badmintonowych. Straty się ustala.

Przygotowała **Irena LITWIN**

Kolorowy telewizor PHILIPS, wycieczka dla dwóch osób do Pragi i 8 nagród pocieszenia

Szanowny Czytelniku!

W piątek, 1 sierpnia br. o godz. 12 w redakcji „KW" (Laisves pr 60, 11 piętro) odbędzie się losowanie nagród konkursu wśród prenumeratorów „Kuriera Wileńskiego" na sierpień. Listę prenumeratorów naszego dziennika otrzymaliśmy z poczty litewskiej. Każdy, kto zaprenumerował „Kurier Wileński" poprzez pocztę, jest na tej liście i weźmie udział w konkursie, gdzie głównymi nagrodami są: kolorowy telewizor PHILIPS 20PT138 (cena 1400Lt) oraz wycieczka dla dwóch osób na pięć dni do Pragi. Dodatkowo w tym konkursie wezmą udział osoby, które zaprenumerowały nasze pismo w polskiej księgarni na Ostrobramskiej oraz w redakcji „KW". Jeżeli ktoś jeszcze nie zdążył zaprenumerować, może to zrobić w redakcji lub w polskiej księgarni do najbliższego czwartku włącznie i weźmie udział w tym konkursie.

Przebieg losowania nagród danego konkursu jest następujący: nazwisko i adres każdego prenumeratora naszego dziennika zostaną umieszczone w oddzielnych jednakowych kopertach. Następnie spośród wszystkich prenumeratorów wytypuje się 10 osób, a już spośród tej dziesiątki prenumeratorów zostaną rozlosowane kolorowy telewizor i wycieczka do Pragi. Pozostałych ośmiu prenumeratorów otrzyma nagrody pocieszenia w postaci ciekawych książek.

Redakcja „KW" chce zapewnić, że podobny konkurs wśród prenumeratorów naszego dziennika odbędzie się również w następnych miesiącach. Dlatego apelujemy już dzisiaj o prenumeratę na wrzesień i pozostałe miesiące br.

Redakcja „KW"

Puck - 97

„Strumyk" płynął do Polski

W końcu czerwca, tradycyjnie, bo już po raz piąty, odbyły się w Pucku Międzynarodowe Nadbałtyckie Spotkania Kulturalne. Podobno pierwsza tego rodzaju impreza oprócz zespołów z Polski gościła tylko jeden zespół zagraniczny - „Nazja" z rej. kirowskiego z Rosji. Następnie przyjeżdżali goście z Danii, Szwecji, Niemiec, Łotwy. Poprzednio Litwę reprezentował zespół litewskich tańców ludowych z Wileńskiej Szkoły Średniej nr 7.

Na tegoroczne Spotkania Nadbałtyckie po raz pierwszy zaproszony został polski zespół, zrzeszony w Centrum Kultury Polskiej na Litwie. My, t. zn. zespół „Strumyk" z Wileńskiej Pawilniskiej Szkoły Podstawowej (Kolonia Wileńska) pokazaliśmy nad Zatoką Pucką folklor wileński. Był to nasz debiut na tak dużej imprezie, gdzie oprócz zespołów z Polski, były też zespoły z Niemiec i Rosji. Według naszych obliczeń w ciągu trzech dni wystąpiło około 30-tu zespołów.

Pojechaliśmy do Polski na zaproszenie Stowarzyszenia Miłośników Muzyki i Tańca w Pucku. Wieczorem 26 czerwca przybyliśmy do Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. St. Moniuszki, gdzie spotkali nas p. Janina Pawłowska i p. Janusz Sipajło - organizatorzy święta. Uczestników imprezy zakwaterowano w Internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Kłaninie. Kierownik p. Romuald Kojałowicz zaopiekował się naszą grupą. Przyjemnie nam było usłyszeć, że p. Romuald prowadzi swój rodowód z Wilna, dzielił się też z nami wspomnieniami z niedawnej wycieczki do Wilna i okolic.

Następnego dnia odbył się przemarsz uczestników Spotkań ulicami Pucka. Wszystkie zespoły w strojach, z nazwami zespołów i państw, które reprezentują, udały się ulicami Pucka w stronę sceny plenerowej na Plac Wolności. Tam odbyło się uroczyste powitanie i otwarcie V Międzynarodowych Nadbałtyckich Spotkań Kulturalnych - Puck'97.

Spotkania zainaugurowały wystąpienia okolicznościowe, które rozpoczął p. Janusz Sipajło - prezes Stowarzyszenia Miłośników Muzyki i Tańca w Pucku. Przedstawicielom zespołów przekazano klucz od Ziemi Puckiej.

Następnie w ciągu trzech dni każdy zespół występował z półgodzinnym programem na scenie plenerowej. Mieliśmy też możliwość wystąpienia w Kuźnicy nad samym morzem dla wczasowiczów.

Pobyt na „Spotkaniach" wzbogacił nas o nowe znajomości. Zaprzyjaźniliśmy się z zespołem „Campanello" ze Szkoły Podstawowej w Ścinawie. Jest to zespół instrumentalny, który na dzwonkach i innych instrumentach towarzyszących wykonuje znane utwory, muzykę klasyczną. Kierownikiem jest p. Zdzisław Francuz, który ze swymi podopiecznymi parokrotnie odwiedzał już Wilno. Poznaliśmy się bliżej z dziecięco-młodzieżowym zespołem folklorystycznym „Cyraneczka" z Łysowic, który oczarował wszystkich pięknym wykonaniem i strojami regionalnymi. Bardzo spodobał się nam chór „Fa-la-re" ze Szkoły Podstawowej z Łeby, którym kieruje p. Bożena Świątek, a także zespoły gospodarzy.

Pięknie zaprezentowali się goście z Rosji: chór „Nadieżda" z Kaliningradu, zespół „Nazja" z rosyjskimi tańcami ludowymi oraz 9-letnia Ksenia Fomiczewa - ulubienica publiczności.

Zespół „Strumyk" miał swój występ na scenie plenerowej 29 czerwca. W tym dniu w kościele p.w. św. Piotra i Pawła odbył się odpust, na który przybyła pielgrzymka morska rybaków łodziowych z Kuźnicy. Mieliśmy bardzo dużo widzów. Nasz występ został przyjęty z aplauzem.

Uczestnicy święta zostali obdarowani dyplomami, pamiątkami i kwiatami.

Były to niezapomniane dni. Jeszcze długo będziemy wracali do nich w swoich wspomnieniach.

Jadwiga SZLACHTOWICZ,
kier. zespołu „Strumyk"
z Wileńskiej Pawilniskiej
Szkoły Podstawowej
Fot. **autorka**

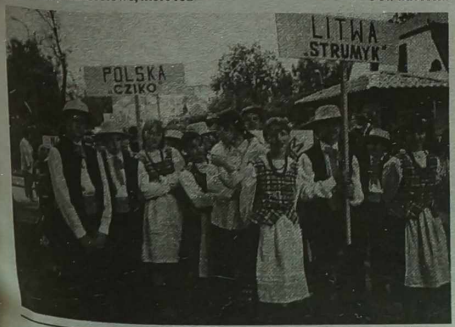

Zmarł Lawon Łuckiewicz

28 lipca po ciężkiej chorobie zmarł Lawon Łuckiewicz - znany w środowisku Białorusinów Litwy działacz, przewodniczący Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, wieloletni autor i prowadzący w Radiu Litewskim audycje o tematyce kulturalnej w języku białoruskim. Lawon Łuckiewicz urodził się 17 marca 1922 roku. Ukończył Wileńskie Gimnazjum Białoruskie. W latach okupacji hitlerowskiej wykładał język białoruski w Radaszkowiczach i Sycewiczach na Mińszczyźnie. Po wojnie spędził trzynaście lat w obozach na Syberii. Po powrocie do Wilna pracował jako energetyk, jednocześnie zaś badał ślady kultury i działalności politycznej Białorusinów na Litwie. Współpracował z prasą, radiem. Ci, którzy znali Lawona Łuckiewicza, pamiętają Go jako człowieka niezwykle utalentowanego, intelektualistę, wyróżniającego się swymi poglądami, swym spojrzeniem na świat i zmiany zachodzące w niepodległej Litwie.

Zatrudnię

UAB „Tagatis", czołowy producent herbatników na Litwie, zatrudni technologa o kierunku cukierniczym z doświadczeniem oraz cukierników.
Tel. 23-39-87.
Firma „SKARTAS" zatrudni radiomechaników do instalowania aparatury elektronicznej w samochodach.
Tel. 41-01-79 kom. 8-290 42920.

TRWA AKCJA RADIA „ZNAD WILII" „MIESZKAŃCY LITWY - POWODZIANOM W POLSCE"

LISTA OFIARODAWCÓW

1561. Maria Aleksandrowicz 20 Lt
1562. Rodzina Tronko 50 Lt
1563. Alina Lipniewicz 50 Lt
1564. Irena i Jan Nowiccy 10 Lt
1565. Janina i Jan Masalscy 10 Lt
1566. Janina Jodko 10 Lt
1567. Teresa i Zbigniew Niedźwiedzcy 50 Lt
1568. Anna i Jarosław Pieszkowie 20 Lt
1569. Rodzina Krupczowiczów 50 Lt
1570. Raisa i Andrzej Jurcewiczowie 50 Lt
1571. Rodzina Wysockich 100 Lt
1572. Maryna i Ludwik Matuizowie 50 Lt
1573. Regina i Henryk Matuizowie 100 Lt
1574. Rodzina Jodków 10 Lt
1575. Zespół „CREDO" 380 Lt
1576. Łucja Burykina z Irkutska 10 USD
1577. Stanisław i Maria Orłowscy 25 Lt
1578. Szk. śr. Nr 5, dyrektor Wacław Baranowski 200 Lt
1579. Bronisława i Wacław Baranowscy 100 Lt
1580. Darek Nowosławski 10 Lt
1581. Waldemar Nowosławski 10 Lt
1582. Bożena i Witold Nowosławscy 20 Lt
1583. Teresa Litwińczyk 10 Lt
1584. Mirosława Szeibokiene 100 Lt
1585. Justyna i Bożena Szturmowicz 40 Lt
1586. Krystyna i Witold Aładowiczowie 50 Lt
1587. Wacława i Franciszek Tupikowscy 50 Lt
1588. Alina i Paweł Tupikowscy 50 Lt
1589. Krzysztof i Walentyna Bartoszewiczowie 100 Lt
1590. Maria i Romuald Wołodkiewiczowie 50 Lt
1591. Czesław Korwiel 100 Lt
1592. Jan Kowalewski 50 Lt
1593. Lila Gwozdowicz 100 Lt
1594. Tadeusz Harasimowicz 100 Lt
1595. Towarzyski Klub Lekarza w Wilnie, prezes Władysław Mieczkowski 400 Lt
1596. Zenona Winczo 150 Lt
1597. Regina i Krzysztof Żylińscy 100 Lt
1598. Rodzina Masewiczów 10 Lt
1599. Rodzina Leonida Bogdanowicza 50 Lt i 5 USD
1600. Rodzina Wandy Marchielewicz 50 Lt
1601. Firma Antanasa Sajauskasa „DŽIMIS I CO" 200 Lt
1602. Tadeusz Nawsutis 100 Lt
1603. Helena i Stanisław Kodisowie z rodziną 100 Lt
1604. Alina i Stanisław Godlijewscy 100 Lt
1605. Swietłana Tomaszewicz 100 Lt
1606. Janina Kwiatkowska 20 Lt
1607. Stanisława Mostowicz 20 Lt
1608. Helena i Henryk Lipniewiczowie 50 Lt
1609. Rodzina Czertowiczów 50 Lt
1610. Stanisław Mogilnicki 100 Lt
1611. Jurij i Donata Worotiłowowie 100 Lt
1612. Jonas Czekuolis 100 Lt
1613. Władysław Sienkiewicz 100 Lt
1614. Rodzina Jana Kowalewskiego 50 Lt
1615. Leonora Dudzińska 50 Lt
1616. Anna i Jurij Rogozinowie, Regina Sienkiewicz 100 Lt
1617. Dana i Józef Lobaczowie 100 Lt
1618. Irena Bołądź 100 Lt
1619. Janina Żukowska 10 Lt
1620. Anna Żaguń 100 Lt
1621. Jadwiga Ragoliene 20 Lt
1622. Zofia Raczycka 20 Lt
1623. Stanisław, Jan Raczyccy 20 Lt
1624. Maryna Wieres z rodziną 20 Lt
1625. Heliodor Sienkiewicz 50 USD
1626. Stanisław Rynkiewicz i córka Alesia 40 Lt
1627. Marian Dziemidowicz 100 Lt
1628. Janina Ostrouch 20 Lt
1629. Ludmiła Brodawska 30 Lt
1630. Danuta Gur 20 Lt
1631. Zofia Ragucka z rodziną 30 Lt
1632. Stanisław Palkiewicz 20 Lt
1633. Janina Wojniło 20 Lt
1634. Ryszard Snanisz 100 Lt
1635. Irena Muleronkiene 20 Lt
1636. Zygmunt Stankiewicz z rodziną 50 Lt
1637. Stanisław Hejbowicz z rodziną 40 Lt
1638. Teresa Snieżko 20 Lt
1639. Alina Komar z rodziną 40 Lt
1640. Teresa Bielasz 5 Lt
1641. Stefania Romerówna 20 Lt
1642. Andrzej Jarmołkowicz 20 Lt
1643. Anna Ulowicz 10 Lt
1644. Wanda Balioniene 30 Lt
1645. Felicja Szablińska 20 Lt
1646. Bogdan Sawośko 20 Lt
1647. Lucja Pawłukowicz 20 Lt
1648. Alojzy Grydz z rodziną 50 Lt
1649. Antonina Pomiećko 10 Lt
1650. Alina Łutawiczlute 10 Lt
1651. Regina i Józef Rodziewiczowie 50 Lt
1652. Zofia Jarmołowicz 20 Lt
1653. Teresa Danilewicz 10 Lt
1654. Danuta Rudkowska 10 Lt
1655. Wiesława Sudnik 10 Lt
1656. Lucjana Binkiewicz 50 Lt
1657. Katarzyna Rusielewicz 50 Lt
1658. Jan Statkiewicz z rodziną 200 Lt
1659. Anna Gur 20 Lt
1660. Pasza Czeczenikowa 25 Lt
1661. Helena Czeczenikowa 25 Lt
1662. Helena Astramowicz 20 Lt
1663. Piotr Kasniekowski z rodziną 20 Lt
1664. Rodzina Janiny Bartoszewicz 50 Lt.
1665. Janina Kondratowicz 40 Lt
1666. Janina Drozd 50 Lt
1667. Lucyna Gilewska 20 Lt
1668. Marian Niewierkiewicz 10 Lt
1669. Siemaszko Ewa, Stanisława, Piotrowska Irena 30 Lt
1670. Jadwiga Gryszko 45 Lt
1671. Mieczysław Stankiewicz 50 Lt
1672. Józef Rudziński 200 Lt
1673. Władysław Dudziński 50 Lt
1674. Danuta Pieszko 50 Lt
1675. Krystyna Żukowska 20 Lt
1676. Kazimira Pakietur 20 Lt
1677. Janina Bogdanowicz 20 Lt
1678. Dana Ilonyte 20 Lt
1679. Zofia Burmistrowa 20 Lt
1680. Wanda Rimpo 50 Lt
1681. Jan Perwenis 20 Lt
1682. Maria Griszkewiczlene 30 Lt
1683. Rodzina Parafianowiczów 50 Lt
1684. Krystyna Mikuska 20 Lt
1685. Władysław Nowik 50 Lt
1686. Antoni Okulewicz 100 Lt
1687. Danuta Stankiewicz 10 Lt
1688. Rodzina Babiczów 200 Lt
1689. Rodzina Janczewskich i Szwabowiczów 100 Lt
1690. Benedykta Nosewicz 50 Lt
1691. Alicja Stanulewicz 30 Lt
1692. Teresa Sankowska 30 Lt
1693. Irena Arlukowicz 20 Lt
1694. Adela Burzyńska 20 Lt
1695. Zgromadzenie Sióstr Córek Maryi Niepokalanej 100 Lt
1696. Jerzy i Aldona Małyszko 80 Lt
1697. Leonarda Grzyb 50 Lt
1698. Regina Małolepsza 25 Lt
1699. Helena Wołejszo 100 USD
1700. Anonimowi ofiarodawcy 150 USD, 5 zł, 2103 Lt
1701. Zbigniew Girulski 100 Lt
1702. Wanda i Henryk Beresniewiczowie 200 Lt
1703. Diana Szileikaite 100 Lt
1704. Kazys Beresneviczius 200 Lt
1705. Genowefa Świackiewicz 50 Lt
1706. Helena Kisiel 20 Lt
1707. Jadwiga Tretiak 100 Lt
1708. Podbrodzka Szkoła Specjalna 612 Lt:
1709. Regina Narkiewicz
1710. Danuta Mickiewicz
1711. Romuald Tomkiewicz
1712. Regina Stal
1713. Tatjana Stapowicz
1714. Alina Krestjancewa
1715. Walentyna Kukulak
1716. Katarzyna Maciusowicz
1717. Lucja Biepierszcziene
1718. Zenon Duchnowicz
1719. Genowefa Ławrynowicz
1720. Stefania Biegańska
1721. Maria Uosiene
1722. Leonora Jurgielaniec
1723. Tatjana Jurewicz
1724. Birute Czerniauskiene
1725. Nijole Obuchawicziene
1726. Tekla Żwirblis
1727. Halina Bitautiene
1728. Irena Jakubcewicz
1729. Anna Szylina
1730. Chaustow
1731. Rimszaliene
1732. Czereszkiewicziene
1733. Jadwiga Tomkiewicz
1734. Jadwiga Wojnickaja
1735. Masaliene
1736. Maria Trabuć
1737. Krystyna Stech
1738. Maria Stapowicz
1739. Rackiewicz
1740. Wanda Kosteckiene
1741. Maminskiene
1742. Andżela Narkiewicz
1743. Krestjancew
1744. Grażina Usiejute 100 Lt
1745. Jolanta i Andrzej Stoncyszowie 50 Lt
1746. Henryk Kuleszo 50 Lt
1747. Helena Mieszkuniec, Marian Grygorowicz 100 Lt
1748. Stanisława Matejko i Teresa Dajneka 100 Lt
1749. Łajma Piłukaite 20 Lt
1750. Henryk Umbrasewicz 20 Lt
1751. Lila Czesnułowicz 100 Lt
1752. Krystyna Wojtukiewicz 30 Lt
1753. Irena Siwicka 20 Lt
1754. Teresa Puncewicz 20 Lt
1755. Anna Januszkiewicz 100 zł
1756. Halina Gracziowa i Józef Radzewiczius 100 zł

We środę na koncie listy ofiarodawców było ponad 300 tys. litów

Opowiadanie

Ona cię dopadnie

Dla naszych najbliższych nieważna jest przeszłość, w której nie uczestniczyli

Z ulgą stwierdził, że nie zna tej kobiety. W myślach wyrzucał już sekretarkę z pracy, tę idiotkę, która wpuściła nieznajomą do jego gabinetu. Nienawidził obcych, skulonych natrętów, którzy zbierali pieniądze na ratowanie życia swoich dzieci, tych bezradnych i zagubionych, którzy wdzierali się do niego, żeby wyżebrać parę groszy. Ale nikt nigdy nie zaczął od słów - „My się znamy".

- To wariatka - pomyślał w ponurym olśnieniu - kochanek znalazł sobie młodszą kochankę, a ona w szale mści się na mężczyznach. A może bierze mnie za kogoś innego? O Boże, wyrzucę tę kretynkę - spojrzał na drzwi. Sekretarka składała się z nóg i zestawu uśmiechów. Skołować ją było bardzo łatwo. Przejmowała się każdą opowieścią, a pewnemu, zupełnie nie znanemu klientowi podała jego domowy telefon. Ale teraz przebrała się miarka.

- My się znamy - kobieta powtórzyła te słowa, jak matka do rozkapryszonego dziecka, które nie chce być grzeczne. Andrzej wpatrywał się w nią intensywnie. Krótkie, ciemne włosy, długa spódnica, metalowa biżuteria. Artystka? Malarka? W jego firmie pracowało dziesięć osób, od paru lat ten sam zestaw. Handlowali sprowadzanymi z Austrii słodyczami. Ten specjalizował się w żelkach, ten w batonikach, nikt nie myślał o zmianie miejsca, więc nie było takiej możliwości, żeby Artystka, jak ją nazwał, kiedyś tu pracowała. Jak na kochankę była zbyt głośna i awangardowa. Nie, na pewno pamiętałby kobietę, która przed pójściem z nim do łóżka zdejmuje kilogramy metalowej biżuterii.

- Nie będę cię dłużej męczyć - wyciągnęła rękę, stalowy lakier pasował do szarego swetra. - Irena Żawerska. Widzę, że muszę ci się jeszcze raz przedstawić. - Najważniejsze, że nie chce mnie zabić - pomyślał Andrzej.

Żwir i bransoletki

O tej porze był skazany na korki. Posuwał się środkowym pasem z nadzieją, obserwując zmianę świateł, która pozwoli mu znowu przesunąć się o parę metrów. Dlaczego tak bardzo przestraszył się tej kobiety? Czy naprawdę przypomniała mu tak od razu, jak cios w żołądek, wariatkę z osiedla, którą obrzucał kiedyś raniącym żwirem? Miał dziesięć lat, był tłusty i jakoś musiał odwrócić uwagę kolegów od swojego odstającego brzucha. Więc rzucał celnie raniącymi kamykami. Wariatka uciekała, obwieszona cała łańcuchami, też w szarym, powyciąganym swetrze, też chichocząca jak ta, aha, Irena Żawerska. Tak, najbardziej męczący był ten dźwięk metalowych, dziwacznych ozdób. Ale chłopcy byli zadowoleni, nie bili go po brzuchu, był im potrzebny.

Policjant nie zwracał uwagi na takich jak on pucułowatych biznesmenów w ich wypucowanych samochodach. Tak, brzuch Andrzeja pozostał z nim. Z małego bębenka stał się olbrzymim bębnem. Ale teraz brzuch stał się niewidzialny. Kobiety starały się patrzeć na jego sygnet. Już niedługo, w czerwcu, Andrzej pojedzie do Niemczyckiego, do „Bryzy" w Jastarni. Weźmie parę masaży, trochę popływa, posiedzi nad basenem, załatwi parę interesów i wróci do Warszawy. Magda? Zapewne znowu pojedzie z przyjaciółmi do Paryża. Wniosła w ich związek pieniądze, które on rozmnożył. Bez niej nie zaczęłyby żadnego biznesu, byłby malutkim hurtownikiem. Sprzedawcą koszul. Więc niech Magda jeździ gdzie chce, nie musi nawet wracać zbyt szybko...

Z ulgą budził się rano, gdy wiedział, że nie usłyszy zaraz jej rozkazów. Przyzwyczaiła się, jeszcze na początku małżeństwa, że to ona stawia zadania - tu nowa firma, tam nowe pieniądze - a on je wykonuje. Nie zauważyła, że Andrzej nauczył się życia w świecie biznesu, wyrósł z jej rad.

Matka została w Starachowicach. Jeden, jedyny raz przyjechała do Warszawy. Obejrzała ich dom, zaglądała do każdego kąta nie mogąc uwierzyć, że nie mają dzieci. Ani żadnego zwierzaka. Na kolację jadła chleb z masłem, przesiadała w kuchni. Magda burknęła kiedyś, że traci apetyt widząc te okruchy i kubki po herbacie. Matka płakała i modliła się. Wreszcie trzeba było odwieźć ją do Starachowic.

Wydostał się z korka. Tamta staruszka obwieszona łańcuchami zniknęła pewnego dnia. Czekał ze żwirem, popłakał się ze złości. Potem dowiedział się, że zabiły ją kwietniowe przymrozki. Kiedy umarła matka, nie płakał wcale.

Wstydliwe zdjęcia

- Pocałuj mnie - Iza nadstawiła policzek jak mała dziewczynka. Była filigranowa i kiedy Andrzej spoglądał na Magdę, która przypominała mu wartownika pod Grobem Nieznanego Żołnierza, cieszył się, że ma kochankę, która nie jest silniejsza od niego. Nie jest wyższa i nie ma rąk jak durszlaki. - Pocałuj mnie - Iza pochyliła się nad stolikiem. Pocałował powietrze, gdzieś koło jej ucha.

W restauracji było niewiele osób, trzech facetów wydzierało sobie jakąś umowę, jakaś para szybko jadła takie same surówki. Kobieta spojrzała na zegarek. - Idziemy - zawołała. Mężczyzna zakrztusił się. Nie, chyba nikt nie chciał mu zrobić zdjęcia z Izą. - Jestem przewrażliwiony - powiedział. Iza ostrożnie pokiwała głową. Była nastawiona na ciągłe przytakiwanie. Kończyła dopiero liceum i ten nudny, malutki grubas był jej potrzebny przez najbliższy rok. - Wiesz, przyszła dziś do biura jakaś potargana baba. Myślałem, że chce mnie zabić. Teraz znowu wydawało mi się, że ktoś chce zrobić mi zdjęcie - Andrzej był prawie rozbawiony tym, co mówi. Iza rozejrzała się nerwowo. Wcale nie marzyła o fotografii. Tych parę, które Andrzej zrobił jej w motelu, schowała do pudełka po czekoladkach. Potem zawinęła je w torbę z Globi i upchnęła w szafie, pod zimowymi rzeczami. Na zdjęciach stała nago, tylko w fartuszku, który pijany Andrzej kupił w cepeliowskim sklepie, w hotelu. Coś powstrzymywało ją przed pytaniem, co Andrzej zrobił z filmem.

Zdjęcia. Zawsze miał przez nie kłopoty. - Proszę niech wstanie ten, kto pokazał język na zdjęciu komunijnym! - wołał ksiądz. - To mają być zdjęcia ślubne! Możesz sobie nimi wytapetować mieszkanie w tych swoich Starachowicach - wrzeszczała Magda. Andrzej chciał, żeby było taniej (jeszcze wtedy ciągle bał się, że jutro straci wszystko), więc ślubnym fotografem został kolega, za pół darmo. Na zdjęciach, które nadawały się do kącika satyry Magda w rozdmuchanej przez wiatr spódnicy popychała przed sobą kuleczkę, Andrzeja, który miał zamknięte oczy. - Takie zdjęcia reklamowane możemy podarować bezdomnym z dworca - powiedział austriacki przemysłowiec, gdy pokazał mu bordowo-szare ujęcia. - To ty? - Iza starała się zdusić śmiech. Raz, tylko raz wpuścił ją do domu, gdy Magda wyjechała. Od razu wyciągnęła połamany album. Łapczywie wpatrzyła się w łysego chłopczyka w kusej, opinającej brzuch marynarce. Tak, Iza nie miała wątpliwości, że musi zamknąć oczy. Nie tylko w łóżku, ale nawet gdy ogląda zdjęcia tego faceta z dzieciństwa.

- Mam fotografię, która cię zainteresuje - powiedziała potargana Irena Żawerska i zaczęła grzebać w torbie. Wreszcie wyciągnęła zdjęcie. Przez tę chwilę modlił się zbyt słabo. To było zdjęcie, którego zawsze się bał. Czasami śniło mu się, obudzony wychodził na taras i oddychał, nie tylko z ulgą, ale też dlatego, że następnego dnia nie mógł Austriakom opowiadać o swoich koszmarnych snach.

- Ile? - zapytał. Tę scenę po wielekroć przerobił już we śnie, choć wtedy zdjęcia nie przyniosła jakaś podzwaniająca bransoletkami artystka, tylko anonimowa dłoń wysuwająca się z ciemności.

Złe ślady

Płakał. Był znowu trzęsącym się, grubym Andrzejkiem, który boi się kolegów. Zdjęcie i starannie wycięty kawałek filmu upadły na podłogę. Iza pochyliła się szybko. Zaraz zobaczy jakąś Sodomę i Gomorę, bo tylko od tego tacy faceci są zdolni. Zerknęła łapczywie, potem otworzyła usta, zachichotała, nerwowo odwróciła fotografię spodziewając się, że może coś porażająco-pornograficznego jest z drugiej strony. Nic.

- Co to? - zapytała bezmyślnie.
- Tylko tobie powiem.
- Może nie mów.

Iza nagle przestraszyła się. Na zdjęciu stał Andrzej, chłopak w dzwonach, więc zdjęcie musiało pochodzić z lat 70, gdy Izy nie było na świecie. Andrzej często opowiadał jej o tej prehistorii, gdy kupił sobie małego fiata, a coca-cola była napojem kochanków. Ale na tym zdjęciu Andrzej trzymał na rękach małe dziecko. Brzydkie, jak wszystkie niemowlęta, które Iza widziała. - Twoje? - zapytała. - I co z tego? To chyba żaden problem. A dziś jest dorosłym facetem. Nawet jeśli nienawidzi cię, nie jest to powód do takiej rozpaczy.

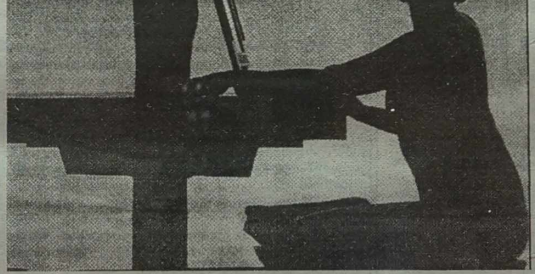

Rozpacz. Wybrała odpowiednie słowo. Andrzej widział siebie sprzed lat, roześmianego chłopaka, jeszcze bez grosza, ale snującego się po winiarniach Warszawy. Gdy dowiedział się, że Monika, jego pierwsza, warszawska dziewczyna jest w ciąży, poczuł rozpacz. Właśnie tak. Opowiadała o sadach rodziców i błagała, „żeby z nią był". Brzuch rósł, a on nie miał odwagi powiedzieć, że marzy tylko o tym, by pozbyć się wiejskiej dziewuchy. Pojechał do niej tylko raz, kiedy chłopiec już się urodził. To wtedy wykonano zdjęcie. Jedno, jedyne. Później zatarł ślady, zmienił nawet nazwisko. Na szczęście było śmieszne, więc w urzędzie stanu cywilnego uwierzono mu, że nagle stracił poczucie humoru. Potem założył pierwszą hurtownię, potem poznał Magdę. Twarz Moniki zacierała się w jego pamięci jak coraz bardziej poruszone lustro wody. Jej rodziców nawet nie pamiętał. Więc kiedy w parku jakiś staruszek naderwał mu rękaw marynarki wrzeszcząc: - Przez ciebie zwariowała, przez ciebie zabiła się! - dziadkowi spadła czapka, ślina płynęła z kącików ust, tak wtedy Andrzej nie zatrzymał się ani na chwilę. Wyrwał pomięty rękaw i biegł przed siebie.

- I ona cię dopadnie... - gonił go łamiący się głos. Od tego dnia w snach powracała ręka z fotografią. Ona cię dopadnie.

Iza słuchała, od czasu do czasu spoglądała na zdjęcie. - Aleś się wygłupił! Czego ty się tak bałeś? Trzeba było zapłacić alimenty i dać sobie spokój. - Ale nie zapłaciłem, a ona zabiła się. Czym dalej, tym gorzej. Co powiedziałbym w domu (nigdy nie wymawiał słowa żona), co w ogóle powiedzieliby ludzie. Z upływem czasu ta sprawa cuchnęła coraz bardziej - Andrzej poprosił o rachunek. - I nigdy nie byłeś ciekawy, jak wygląda twój synek? - Iza wpatrzyła się w becik na zdjęciu. - Nie, a poza tym to żaden synek, jest w twoim wieku - odpowiedział.

Czego chcą kobiety

Andrzej zapłacił 10 tys. zł. Mało, wiedział, że na tym się nie skończy. Wariatka w bransoletkach była jakąś najlepszą przyjaciółką Moniki. Rozsiadła się i opowiadała, jak długo go szukała. Aż wreszcie jego twarz mignęła w telewizji, na targach owocowo-warzywnych. To zdjęcie było zamrożonym kapitałem. Teraz mogła je uruchomić. Gadała i gadała, stosy banknotów wyjęte z sejfu tak po prostu wrzuciła do reklamówki. Andrzej przyglądał się jej uważnie. Na ile to jej wystarczy. Kiedy zgłosi się znowu? Ile ma jeszcze takich odbitek? Jedno, co było pewne - nie była taką wariatką, żeby chciała w ramach zemsty opowiedzieć wszystko Magdzie. Ale było też pewne, że takie artystki łatwo tracą pieniądze. Mógł spodziewać się kolejnej wizyty.

W tydzień później jechał do domu udając na każdym skrzyżowaniu, że nie widzi czerwonego światła. Magda wróciła rano z Paryża. Nie mógł jej odebrać z lotniska. Dzwoniła trzy razy, a on nawet ucieszył się, gdy usłyszał jej skrzypiące „kochanie". Już przestała mu się śnić ręka wręczająca fotografie. Zło zostało zlokalizowane. Ot, artystka, biedna i do tego niemota, która będzie przychodzić po parę groszy. Trzeba jej wytłumaczyć, że żadne dziesiątki tysięcy już nie wchodzą w grę.

- Na szantażystkę to się ta Irena nie nadaje - pomyślał. Monika, dobra z niej była dziewczyna. A syn? Lepiej, że go nie pamięta.

Z szosy wjechał w boczną uliczkę. Zwolnił, kocie łby i rowerzyści nauczyli go ostrożności. A Iza! Trzeba jej kupić jakiś drobiazg. Tak się przejęła całą historią. Andrzej nie miał złudzeń, takiej panience potrzebny był do pierwszej posady, po której przejmie ją lepszy sponsor. Tymczasem Iza płakała z nim, pocieszała, wypytywała o szczegóły i w swojej prostocie ciągle powtarzała: Ojej, wielkie rzeczy, nieślubny dzieciak. Żeby zaraz samobójstwo popełniać. A ty jakiś dziwny, żeby nazwisko zmieniać.

Tak, dziewczynie należał się prezent. Choć głupia była jak blondynka z dowcipu.

- To twoja kochanka, prawda? Taka urocza uczennica, takie wyrośnięte dziecko - Magda wrzeszczała bezładnie. Stał przy samochodzie, a ona rzucała w niego walizkami, które się otwierały. Białe koszule topiły się w wiosennym błocie. - Uwierzyłaś? - zgorszenie wypadło piskliwie. Magda była zmęczona, odstawiła walizkę. - Uwierzyłam dopiero, kiedy zrozumiałam, z jaką żarliwością próbuje wybronić cię z jakiejś idiotycznej sprawy. Chyba z pół godziny opowiadała mi o jakimś twoim dziecku sprzed dwudziestu lat i kobiecinie, która zabiła się w Grójcu, bo nie chciałeś się z nią ożenić. A co mnie obchodzi!? Dzisiaj, po tylu latach. Tylko taki dzieciak-kochanka mogła uważać, że to może mieć jakieś znaczenie. Szarpnęła następną walizkę.

Iwona KONARSKA

(„Przegląd tygodniowy")

Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego" Lipiec, 1997 Rok V, nr16

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Położenie geograficzne Polski zadecydowało o tym, że na przestrzeni dziejów nie ominęła ją żadna wojna prowadzona w tej części świata: niemieckie „Drang nach Osten", najazdy Tatarów, Turków, potopy szwedzkie...

W okresie II wojny światowej, kiedy terror hitlerowski zagroził biologicznej egzystencji narodu, z nieustającego dążenia do wolności w okupowanym kraju, powstał ruch oporu zdolny nie tylko do skutecznego przeciwdziałania zamierzeniom wroga, ale także do zbrojnego niszczenia sił okupanta.

Niemniej walka konspiracyjna, czy to w leśnej partyzantce, czy w ulicznych walkach miejskich, miała bardzo specyficzny charakter, przede wszystkim z powodu oderwania od tradycyjnego frontu i jego typowego zaplecza.

Do walki konspiracyjnej włączyli się także i harcerze. Powstała koncepcja sformowania wojskowych oddziałów harcerskich. Nowo zorganizowany oddział wojskowy, wywodzący się z młodzieży harcerskiej stolicy, został skierowany do walki przede wszystkim z Gestapo.

Nosił on konspiracyjne kryptonimy „Agat", „Pegaz" i wreszcie „Parasol", pod którym jest najbardziej znany.

Historia „Parasola" dzieli się na dwa okresy. Pierwszy to trwająca rok walka z prominentami hitlerowskimi, a drugi - to jego udział w Powstaniu Warszawskim, jego walki na Woli, Starym Mieście, Czerniakowie, Mokotowie, Powiślu.

Pomnik „Małego Powstańca" przy warszawskkim barbakanie upamiętnia poległych w Powstaniu Warszawskim.

„Parasol" nie był oczywiście jedynym oddziałem, gdzie walczyli harcerze i harcerki. Zespoły dziewcząt przygotowane przez Pogotowie Harcerek były przeznaczone do służby sanitarnej i łączności.

Powstanie Warszawskie trwające od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. (czyli 63 dni) było walką zbrojną Warszawskiego Okręgu AK przy współudziale innych organizacji ruchu oporu z Niemcami.

Polityczne przyczyny Powstania są zawikłane i nieprzejrzyste. Powstanie jest niewątpliwie jedną z największych tragedii w dziejach narodu polskiego.

Dla większości uczestników jednak są to osobiste ludzkie przeżycia - na jakiejś ulicy, w jakimś domu, na jakiejś barykadzie, na tej czy innej straconej placówce.

Po 63 dniach walki Powstanie zostało krwawo zgniecione. Niemcy stracili ok. 26 tys. żołnierzy. Straty powstańców wyniosły 18 tys. zabitych i ok. 25 tys. rannych. Poległo lub zostało wymordowanych ponad 150 tys. ludności cywilnej.

W październiku 1944 r. na rozkaz Hitlera po całkowitej ewakuacji ludności rozpoczęto totalne burzenie Warszawy przez podpalenie i systematyczne burzenie reprezentacyjnych budynków, muzeów, archiwów, co doprowadziło w końcu 1944 r. do przekształcenia stolicy Polski w prawdziwą pustynię. Prasa hitlerowska głosiła, że odtąd Warszawa stanowić będzie na zawsze jedynie punkt geograficzny.

pwd. **Ramok KECAJ**
Fot. **A. Rus, W. Mielko**

Każdego roku 1 sierpnia na Powązkach w Warszawie harcerze i harcerki pełnią warty przy grobach poległych druhen i druhów.

„Szukałem możliwości budowania własnego, lepszego świata..."

... i to jest bardzo dogodny drogowskaz ku harcerstwu - mówi druh Wojciech Wróblewskiego. Większości znany harcmistrz Wojciech Wróblewski RP, jak też niesmudzony dyrektor jako sekretarz Ambasady RP Przyjaciel Młodych - ma za Tarzymin Polskiego - Młody Przyjaciel Młodych - ma za sobą mnóstwo przeżyć i wspomnień z harcerskich szlaków.

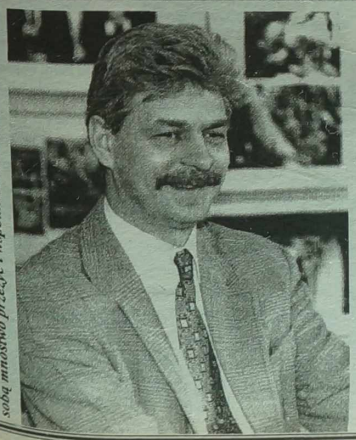

Na dobry początek - może spróbowałby Pan siebie określić: należący do harcerstwa czy też będący i czujący się harcerzem?

Nie należę aktualnie do żadnej z organizacji harcerskich. Jestem natomiast przewodniczącym organizacji pozaharcerskiej, a mianowicie - Stowarzyszenia byłych Instruktorów, Wychowanków i Sympatyków Szczepu „Puszcza" - środowiska, które 21 lat temu założyłem. W tym sensie mam udział w harcerstwie: nie jako czynny instruktor, tylko jako członek wspierający. Ale... czuję się harcerzem!

A być harcerzem, Pana zdaniem, to...?

Sądzę, że jest to pewna filozofia życia. Kompleks cech, które można by ogólnie określić jako otwartość wobec innych ludzi, wyrażająca się gotowością współpracy i współdziałania, niesienia pomocy. Jest to pewnego rodzaju wrażliwość na to, co się wokół dzieje, umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach życiowych, sprawność działania. Harcerstwo posiada swój system wartości, osadzony jednoznacznie w tradycji chrześcijańskiej. I ona określa sposób widzenia świata przy zachowaniu równowagi wartości patriotycznych i narodowych z wartościami ogólnohumanistycznymi.

Proszę uprzejmie o podzielenie się z naszymi Czytelnikami doświadczeniem i wspomnieniami z czasów, kiedy oddawało się harcerstwu całego siebie. Co zachwyciło Pana w harcerstwie jako organizacji?

Nie tyle jako organizacji, ile jako w pewnym ruchu społecznym o określonej ideologii, zakotwiczonym głęboko w polskiej tradycji patriotycznej. Bo, tak mi się wydaje, każdy w pewnym momencie (jeśli przestanie w harcerstwo się bawić i być tylko dla towarzystwa) powinien odkryć dla siebie coś bardziej ważnego, coś głębszego. Jeśli nie znajdzie - to odchodzi.

(Dokończenie na str. 8)

Kronika wydarzeń'97

30 05-8 06. Udział 40-osobowej reprezentacji ZHPnL w BIAŁEJ SŁUŻBIE we Wrocławiu i Poznaniu.

15 czerwca. Komisarz d/s zagranicznych dh Walery Mielko uczestniczył w Warszawie w spotkaniu z władzami Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju.

20-22 czerwca. Spływ kajakowy Żejmianą wędrowników ZHPnL.

28 czerwca. Przedobozowe spotkanie kwatermistrzowskie, które prowadził skarbnik-kwatermistrz ZHPnL p. Kazimierz Karpicz.

1-15 lipca. Obóz „Puszcza" 1 WDH „Wilii-Błękitnej Jedynki", 3 WDH „Trop", 9 WDH „Viator", 3 StDH „Fenix" w rej. święciańskim. Uczestniczyło ok. 30 osób. Komendant - dh Andrzej Rus, oboźni - dh Joanna Golnis, dh Andrzej Wołuszko. Obozowicze gościli p. ambasador RP na Litwie Eufemię Tejchmann oraz sekretarza ambasady RP Wojciecha Wróblewskiego.

5-25 lipca. Obóz 1 WDH „Trop", 4 WDH „Trop" w rej. wileńskim. Komendant - dh Jarosław Tumas, oboźni - dh Bożena Sadkiewicz, dh Angelika Puzanowa, dh Edward Suchalet. Obozowało około 35 druhen i druhów.

6-7 lipca. W 60 rocznicę zawierzenia Harcerstwa M. B. Ostrobramskiej w Szkole Średniej im. J. I. Kraszewskiego odbył się jednodniowy biwak. Następnego dnia Kapelan naczelny ZHPnL ks. Mirosław Balcewicz odprawił Mszę św.

10-24 lipca. Obóz 6 WDH „Stokrotki" w rej. święciańskim. Uczestniczyło 16 osób. Komendantka - dh Regina Sawicka, obożna - dh Dorota Ławrynowicz.

15-17 lipca. Spływ kajakowy harcerzy starszych obozu „Puszcza".

15-25 lipca. Obóz 13 WDH, PDH „Błyskawica" w rej. solecznickim nad Wersoką. Obozowało ok. 40 osób. Komendantka - dh Regina Danowska, obożny - dh Robert Kierul.

15-30 lipca. Obóz 5 WDH, 9 WDH „Szlak" w rej. święciańskim. Pod komendą dh Pawła Żebiełowicza, obożnych - dh Ingi Potapowej, dh Mariana Mirzojana obozowało ok. 40 osób.

24 lipca. Rozpoczął się obóz SzDH „Burza", ŁDH „Kora" w rej. solecznickim nad Wersoką.

24 lipca. Wyruszyła reprezentacja ZHPnL do Gdańska na Zlot Skautów bałtyckich.

Zlot, Zlot, Zlot,

Jubileuszowy Zlot 85-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie odbędzie się w dn. 26-29 sierpnia br. nad Santoką. We wtorek, 26 sierpnia, o godz. 11 przy Kaplicy M.B. Ostrobramskiej zostanie odprawiona Msza św.. Następnie wyruszamy na miejsce Zlotu nad Santokę.

Zapraszamy wszystkich do przeżycia z nami tych wspaniałe i ciekawie zapowiadających się chwil!

Gdy cyka świerszcz, pohukują sowy, leci piosenka...

Komenda obozu

Koniec roku szkolnego, koniec składania egzaminów... czas na oczekiwane wakacje, odpoczynek i... obóz harcerski. W ciągu dwóch tygodni obozowaliśmy w rej. święciańskim nad jeziorem Juodasis. Kilka pierwszych dni trwała pionierka. Rozbijaliśmy namioty, budowaliśmy prycze, stojaki, kaplicę, tablicę ogłoszeń... Mieliśmy obóz ekologiczny, więc budowanie urządzeń obozowych odbywało się z pomocą linki, nie gwoździ. Było to trochę trudne, jednak, gdy wszystko zostało skończone, byliśmy z siebie bardzo dumni. Ani jeden gwóźdź nie został wbity w drzewo... i to jeszcze nie koniec. Podczas naszego obozowania stale sprzątaliśmy teren. Nikt nie rozgarniał kijem mrowiska, aby spojrzeć jak śmiesznie kotłują się mrówki, nikt nie wycinał na drzewach informacji, że tutaj był lub „kocha Basię", nikt nie łamał gałęzi.

Po kilku dniach pionierki odbyło się uroczyste otwarcie obozu. Rozpoczął się prawdziwy harcerski obóz: tradycyjne ogniska, apele, gry, zabawy, warty. Nigdy nie zapomnę naszych wspaniałych harcerskich ognisk. Przy blasku ogniska i księżyca pewnie, prawdziwie i mocno brzmiały słowa starych harcerskich piosenek, a echo niosło je hen daleko... Rozbrzmiewały piosenki na przemian harcerskie i regionalne o tej ziemi, ludziach, zwyczajach. Każdy z uwagą słuchał gawędy dh komendanta. Las nie śpi nocą: cykają świerszcze, pohukują sowy, tu i tam trzaśnie gałązka potrącona przez jakieś zwierzę, z drzewa spadnie szyszka. Każdej nocy nad naszym obozem czuwała warta i chociaż było trochę strasznie w nocy wartować, to będę pamiętać kłębiaste obłoki widoczne na niebie, gdy znikały pod wieczór, jezioro okrywała lekka tajemnicza mgiełka... i komary - bestie! - cięły niemiłosiernie.

Najdłuższą imprezą na obozie była gra strategiczna dla dziewcząt i chłopców. Polegała ona na wytropieniu bazy przeciwnika. Nie była to „pusta" zabawa, a sprawdzian dla każdego harcerza.

Odwiedzali nas rodzice, krewni, znajomi. Nasz obóz odwiedziła również delegacja na czele z panią ambasador RP na Litwie Eufemią Tejchmann. Pani Eufemia oglądała prycze, kaplicę, urządzenia obozowe. Spróbowała również naszej wyśmienitej harcerskiej kolacyjki. Na wspólnym ognisku sprezentowała kilka bombonierek, a towarzyszący jej sekretarz ambasady p.Wojciech Wróblewski ofiarował nam książki i czasopisma. Naszych gości pożegnaliśmy harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj!"

Każdy, kto przybył po raz pierwszy na obóz, został ochrzczony. Wyznaczono start - początek trasy, którą musieli przejść „skazani". Nasi koledzy czołgali się po błocie, po szyszkach, biegli ze związanymi nogami, spróbowali „wyśmienitego dania", którego składniki nie były znane. Wreszcie każdy wykąpał się w jeziorze. Po chrzcie odbyły się wspaniałe i uroczyste śluby. Wieczorem przy blasku księżyca, dźwięku gitary i fletu przyszli złożyć przyrzeczenie wierności zakochani. „Pary" zostały tradycyjnie obsypane ryżem.

Na zakończenie obozu odbył się bieg, po którym nastąpiła najważniejsza chwila - złożenie Przyrzeczenia przez dh Marka Bartoszewicza z 3 WDH „TROP", Elinę Wasilewską z 9 WDH „Viator" oraz Elanę Mackal z 1 WDH „Wilia - Błękitna Jedynka".

Obóz miał się ku końcowi. Musieliśmy zwijać namioty, sprzątać teren i ruszać do Wilna. Przy jeziorze zostawiliśmy własnoręcznie wykonane drewniane pojemniki na śmiecie, by turyści i zbierający czernice (a owych jagódek jest tam dużo, dużo!!!) mogli z nich skorzystać.

Obóz się skończył... ale nie dla wszystkich. Grupka starszych harcerzy na czele z Przewodniczącym ZHPnL dh Adamem Błaszkiewiczem wsiadła do kajaków na rzece Żejmiana, by popłynąć do Wilna. Płynęliśmy prawie dwa dni. Po obu stronach rzeki roztaczały się przed nami wspaniałe krajobrazy. Wpłynęliśmy do Wilii i po kilku godzinach zobaczyliśmy już wieżyczki miasta. „Nareszcie" - pomyślałam. Do dziś nie wierzę, że pokonałam ponad 100 km. Był to mój pierwszy spływ kajakowy, jednak co tu gadać - gdy w zespole panuje dobry nastrój, wspólny duch i zrozumienie, to góry można przenosić!

Agata KORWIEL
ochotn. 9 WDH „Viator"
Fot. **Olga Milinkiewicz, Adam Błaszkiewicz**

Było jak było

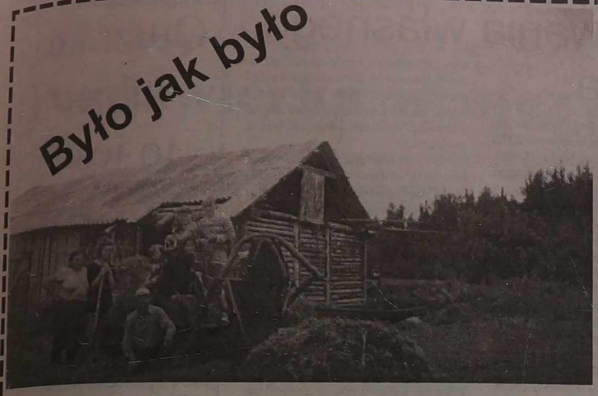

KOMENDA OBOZU

Przed kilku dniami uroczysta „agapa" zakończyła nasz obóz w Daniłowie. Zdawałoby się, zupełnie niedawno żegnaliśmy swoje szlochające mamusie. Przepełnionym autobusem dotarliśmy na miejsce naszego niezwykłego obozu. Piszę niezwykłego, bo tym razem nie „zaszyliśmy się" w głąb lasu, a rozbiliśmy namioty w podwórku p.Kazimierza Ingielewicza.

Tego lata, jak i zazwyczaj, obozowały ze sobą bratnie „Tropy" - pierwszy i czwarty. Był to obóz zarobkowy, więc następnego dnia zabrałyśmy się do pracy. Chłodny poranek, a druhny kroczą na pole truskawek. Jedne się opierają, inne się budzą, ale zaraz gotowe są do pracy. Chociaż w pierwszych dniach po kilku godzinach padałyśmy ze zmęczenia, to przed sobą miałyśmy jeszcze dzień życia obozowego. Druhowie pracowali w gospodarstwie. Za pracę otrzymywaliśmy płacę.

„Chorowaliśmy" na brak namiotów i dlatego druhowie spali w niedużym wagoniku. Więc nie wszyscy budowali prycze. Polubili nas miejscowi mieszkańcy Daniłowa, jak i my ich. Mieliśmy zapewnione wiejskie jedzenie. Oprócz tego druh Paweł często udawał się do pobliskich osiedli, gdzie zaopatrywał się w jedzonko. Tuż obok mieliśmy jezioro, które wszystkich bardzo nęciło. Mieliśmy do dyspozycji łaźnię, dzięki której nie zapomnieliśmy o ludzkiej kąpieli. Nie spodziewaliśmy się aż tak uprzejmych gospodarzy, którzy nam pomagali jak mogli. Z naszego miejsca obozowania telefonowaliśmy do stęsknionych rodziców.

Kadrę obozu mieliśmy młodą, ale już dobrze znającą tajemnice życia obozowego. Komendantem był dh Jarek Tumas, w ciągu tygodnia obowiązki obożnej pełniła dh Bożena Sadkiewicz, następnie dh Angelika Puzanowa, zaopatrzeniowcem był dh Paweł Gryniewicz, kwatermistrzem dh Mariusz Niewierowicz. Długo zapamiętam bieg szczypiorka, a dokładniej karmienia nas nieokreślonym daniem, wg mnie niezbyt smacznym i cuchnącym. Były też uroczyste chwile, gdy druhny Julia, Alina i Bożena złożyły Przyrzeczenie.

Wykapki odbyły się nie we wszystkich zastępach ze względu na bezpieczeństwo. Z tego też powodu w podobozie żeńskim dużo było gier terenowych. Tylko zastęp „Lilijek" miał czterodniową wykapkę. Nie była ona tradycyjna, bo mieszkaliśmy 8 km od obozowiska we wsi Jankuniszki, w stodole gospodarzy. Mieliśmy okazję do głębszego poznania życia wiejskiego. Pomagaliśmy gospodarzom w polu i przy wożeniu siana. Nauczyliśmy się zaprzęgać konia i kierować nim, a to już było coś nowego.

Niedziele mieliśmy wolne od pracy, tak więc 4 km maszerowaliśmy do Sużan na Mszę św. Po nabożeństwie sklep zapełniał się szarymi i zielonymi mundurkami. Wracając spotykamy zjeżdżających się rodziców, którzy z niecierpliwością czekają, by uścisnąć swoje dzieci. Prawda, jedni obozowicze czekali, żeby rodzice jak najszybciej wyjechali, drudzy zastanawiali się czy nie wyjechać razem, inni czekali na przybycie swoich.

Wszyscy z obozu byli mniej więcej zadowoleni. Otrzymaliśmy zaproszenie na następny rok do Daniłowa. Być może skorzystamy z tego...

dh **Malgorzata STEFANOWICZ**
4 WDH „Trop"

Fot. **Julia Darjina**

Rozbijemy mały obóz

Lato, słońce, jezioro, las i, oczywiście, harcerskie serca pełne zapału i radości. Właśnie pod takim hasłem rozpoczęliśmy nasz kolejny obóz. Trwał on od 10 do 24 lipca z uczestnictwem drużyny 6WDH „Stokrotki" i próbnych zastępów „Orły" i „Białe Wilki". Było nas niewielu, zaledwie szesnastu. Oprócz tego odwiedzali nas rodzice, sąsiedni obozowicze, instruktorzy... Sprawiało nam to wielką radość.

Pierwsze dni indiańskiego obozu rozpoczęliśmy od pionierki. Budowaliśmy prycze, półki, kuchnię, jadalnię, kapliczkę, bramę oraz inne urządzenia obozowe. Myślę, że poszło to nam dość pomyślnie. Namioty rozbiliśmy niedużym półkołem, pośrodku którego wznosił się niewysoki maszt, a na nim dwie flagi: państwowa i macierzysta. W czasie uroczystego apelu po raz pierwszy były one wciągnięte na maszt i tak pozostały do końca obozu.

Komenda składała się z 3 osób: komendantki, obożnej i kwatermistrzyni. Kadra obozu liczyła ogółem 5 osób. W czasie obozu mieliśmy dużo ognisk, gier, zabaw, szkoleń i chrzest indiański. Był również i czas wolny, kiedy każdy mógł zająć się praniem, czytaniem książki albo graniem w piłkę.

Jedną z obozowych atrakcji były podchody. Największy zapał do tego mieliśmy na początku obozu, kiedy z namiotów u ludzi ginęły różne rzeczy albo wydarzały się jakieś zabawne sytuacje. 11 lipca była msza harcerska, którą odprawił kapelan naszej drużyny ks. Daniel. Pewnej obozowej nocy odbyło się Przyrzeczenie Harcerskie. Jedna z druhen otrzymała Krzyż. Było to dla niej ogromnym przeżyciem.

20 lipca wyruszyliśmy pieszo na mszę do Szvenczioneliai. W długiej drodze towarzyszyła nam wytrwałość i harcerska piosenka. Obóz dobiegał końca. Rozpionierkę (zwijanie obozu) rozpoczęliśmy 25 lipca. A następnego dnia w południe żegnaliśmy już nasze obozowisko, gdzie spędziliśmy dużo niezapomnianych chwil. Nasze nieliczne grono rozjechało się do domów, mając nadzieję i wiarę w to, że kiedyś znów będzie mogło witać ten las, jezioro, dzielić się wrażeniami.

dh Dorotka

Fot. **Robert Błaszkiewicz, Regina Sawicka**

„Szukałem możliwości budowania własnego, lepszego świata...”

(Dokończenie ze str. 5)

Zaczynałem świadomie myśleć o harcerstwie w latach 70-tych. To był w Polsce szczególny okres propagandy sukcesu, masowości, „jedności narodu”, obłudy i podwójnej moralności - innej oficjalnie, innej na użytek osobisty. Do harcerstwa pchnął mnie bunt przeciwko temu, co się wokół działo. Widziałem, że otaczająca mię rzeczywistość jest fałszywa. Szukałem więc możliwości budowania własnego, lepszego świata. Takie moje prywatne wypowiedzenie wojny systemowi... Harcerstwo stało się dla mnie szansą na enklawę normalności, którą oczywiście trzeba było sobie samemu zbudować. To się wyraziło w moim doświadczeniu ze szczepem „Puszcza”, któremu poświęciłem kilkanaście lat pracy.

Czy owa działalność, którą Pan skierował na budowę nowego, lepszego świata wydała swoje pierwsze owoce?

Trudno powiedzieć... Z perspektywy osobistego doświadczenia zaliczam tamten okres do najbardziej cennych i pouczających. Miał bowiem ogromny wpływ na ukształtowanie mojej osobowości, mojego poglądu na świat. Harcerstwo było przede wszystkim moją szkołą życia.

Budowanie środowiska harcerskiego rozpocząłem równocześnie ze studiami socjologicznymi na Uniwersytecie Jagiellońskim. I tak to się wzajemnie przeplatało: to, co robiłem w praktyce, było małym poligonem i sprawdzianem tego, o czym czytałem i słyszałem na wykładach.

Uważam, że dla wszystkich młodych ludzi, którzy „wyrośli” w Szczepie jako instruktorzy, tamte lata miały ogromną wartość. Zapewne dla wielu działalność harcerska była próbką zawodowej orientacji. Dzisiaj jest wśród nich wielu nauczycieli, lekarzy czy przedsiębiorców.

Czy można powiedzieć, że Kręgi Instruktorów Harcerskich im.A. Małkowskiego (KIHAM), których Pan był czynnym członkiem, stały się w swoim czasie początkiem i podstawą Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR-u)?

Tak, miało to charakter opozycji powstałej w latach 80-tych na fali solidarnościowego wybuchu w Polsce. „Kręgi” zakładały przekształcenie Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) czyli powrót do korzeni: odkłamać historię, przywrócić przedwojenne tradycje, podstawy etyczne i chrześcijańskie. Chociaż nie był to ruch klerykalny ani czysto katolicki. Chodziło po prostu o to, aby uwzględniając czas współczesny, nawiązać do tradycji przedwojennego harcerstwa, odrzucić to, co komunizm wniósł i zepsuł w harcerstwie. Wszystko to trwało dosyć krótko. W końcu zdelegalizowano KIHAM, uniemożliwiając praktycznie jawną działalność? Przeszliśmy więc do podziemia, tzn. tkwiąc oficjalnie w ZHP, czynnie pełniąc funkcje instruktorskie w swoich środowiskach, zbudowaliśmy strukturę konspiracyjną ruchu w skali ogólnopolskiej, która miała swoją centralę, wydawnictwa, kolportaż, ...itd. Wizyta papieża stała się dla nas okazją, żeby zgromadzić się na nowo, odbudować łączność i zmanifestować swoją obecność. Stąd powstał pomysł BIAŁEJ SŁUŻBY. Dodam, że autorką tego symbolu (krzyż maltański ze znaczkiem BS) była instruktorka z mojego Szczepu. Miło mi stwierdzić, że ten element jest obecny również tutaj, na Litwie.

„Harcerstwo było moją szkołą życia”. Fot. M. Paluszkiewicz

Uczestniczył Pan w obradach „okrągłego stołu” jako przedstawiciel tradycyjnego harcerstwa. Ten fakt świadczy chyba o tym, że nawet na szczeblu państwowym ZHR miał coś do powiedzenia. A dzisiaj..? Czym można wytłumaczyć spadek popularności harcerstwa? A może ta opinia nie jest słuszna?

Tak się stało, że podczas obrad „okrągłego stołu” sprawy młodzieży zostały potraktowane jako marginalne. Powiedziano nam, że „partia młodzieży nie odda”. Okazało się jednak inaczej, bo partia przestała istnieć. Ale nowa władza dla młodzieży zorganizowanej też niewiele zrobiła - „młodzież niech nie przeszkadza...” Skończyliśmy „okrągły stół” z uczuciem pewnej przegranej, a potem były... kolejne porażki. Moje środowisko krakowskie, z którego się wywodzę, zawsze miało koncepcję przekształcenia ZHP od środka. Wkrótce jednak koncepcja ta upadła, a górę wzięli ci, co mówili: „Niech komuniści mają sobie ZHP, z my zrobimy organizację niezależną”. Zaproponowałem takie forum, które pozwoliłoby nam wystartować wobec „okrągłego stołu” jako jedna grupa. Byłem nawet wiceprzewodniczącym ZHR-u. Krótko. Złożyłem rezygnację, bo uznałem, że nie tędy droga. Taka koncepcja, kiedy się chce budować organizację ogólnopolską przy założeniu, że idea sama się obroni, jest nie do zrealizowania...

Sądzę, że jest jednak kryzys harcerstwa, kryzys organizacji masowych. Młodzież szuka dzisiaj form luźnego i intymnego kontaktu, a unika dużych organizacji, wymagających zaangażowania. I to jest problem cywilizacyjny. Nakłada się na to sytuacja gospodarcza, kiedy młodzi ludzie muszą pracować, żeby zarobić na studia czy wakacje. Dobre jest to i naturalne, ale niekoniecznie musi się to odbywać kosztem zaangażowania społecznego.

Od kilku lat ma Pan możliwość kontaktu i obserwacji ZHPnL. Jakie są więc spostrzeżenia i opinie dotyczące obecnego stanu naszej działalności harcerskiej?

Trudno jest powiedzieć, że na bieżąco śledziłem albo byłem zaangażowany w to, co się tutaj działo. Ale w ciągu ostatnich pięciu lat miałem kontakt z tutejszym środowiskiem harcerskim. I jestem pozytywnie zaskoczony faktem, że ta organizacja się rozwija, że udało się przezwyciężyć kryzys kadrowy. Miałem przyjemność być kilka dni temu na obozie harcerskim. Miło jest mi stwierdzić, że był to obóz z prawdziwie harcerską atmosferą, młodą kadrą z grupą młodzieży. Niewątpliwie, jeszcze kilka lat temu sytuacja wyglądała inaczej. Mieliście przecież ogromne kłopoty z kadrą, z młodymi instruktorami, którzy wyjeżdżali na studia do Polski. A skoro stać Was dziś na organizację kilku obozów - to świadczy, że coś się buduje i rozwija. I to jest pozytywne. Z pewnością organizacja wiele zawdzięcza zaangażowaniu Przewodniczącego dh Adama Błaszkiewicza. Jego zasługi dla funkcjonowania ZHPnL są nieocenione.

Jakiej przyjacielskiej rady udzieliłby Pan wszystkim młodym ludziom, tworzącym ZHPnL?

Odpowiem słowami znanej piosenki - „przeżyj to sam”. Bowiem każdy, kto chce doświadczyć harcerstwa, musi odkryć go dla samego siebie. To jest trudne i wymaga wielu wyrzeczeń. Ale się opłaca!

Dziękujemy serdecznie za rozmowę, za mądrość człowieka doświadczonego, z której nasi harcerze na pewno skorzystają!

Rozmawiała
dh **Bożena ŚNIEŻKO**
8 Mejszagolska DH-ek
„Powstańcy”

P.S. Honorarium przeznaczam na konto akcji „Mieszkańcy Litwy - powodzianom w Polsce”.

Quiz: kto lub co to jest?

Zastanów się, wybierz jedną z trzech odpowiedzi, sprawdź (odwrócony tekst na końcu) czy jest prawidłowa.

Uhla

1. Małpa nadużywająca ... alkoholu.

2. Ptak wodny z rodziny kaczek.

3. Okrzyk bojowy wojowników z plemienia Bantu.

Ukulele

1. Gitara hawajska. 2. Igły używane przy akupunkturze.

3. Ozdobna plisa.

Ulena

1. Plemię zamieszkujące Azję Centralną.

2. Strój pszczelarza.

3. Odmiana śliwy.

Ulwa

1. Glon morski.

2. Spluwaczka.

3. Kolorowy czubek z piór na głowie pawia.

Uncja

1. Pogardliwe określenie człowieka nie umiejącego się poprawnie wysławiać.

2. Znak korektorski.

3. Aptekarska jednostka wagowa równa 30 gramom.

Uniform

1. Człowiek nie okazujący na zewnątrz swych uczuć.

2. Mundur.

3. Fałszywy banknot.

Unizm

1. Kierunek w malarstwie abstrakcyjnym.

2. Jedno ze zboczeń seksualnych.

3. Choroba psychiczna.

Ur

1. Góra na granicy Europy i Azji.

2. Skarbiec Inków.

3. Jedno z najstarszych miast sumeryjskich.

Ureus

1. Zabawa logiczna, rodzaj rebusu.

2. Wąż - symbol władzy w starożytnym Egipcie.

3. Jeden z enzymów.

Urynał

1. Nocnik.

2. Skrzynka na donosy.

3. Część zbroi husarskiej.

Utopia

1. Fragment rzeki, jeziora niebezpieczny dla pływaków.

2. Roślina bagienna.

3. Ideał, wizja nie licząca się z rzeczywistością.

Uzurpator

1. Miasto w Mongolii.

2. Człowiek, który samowolnie przywłaszczył sobie czyjeś prawa.

3. Dawniej - wędrowny pieśniarz, gawędziarz.

Użątek

1. Zbiór, plon.

2. Woda przygotowana do kąpieli.

3. Bezinteresowna pomoc.

Prawidłowe odpowiedzi:
uhla-2, ukulele-1, ulena-3, ulwa-1, uncja-3, uniform-2, unizm-1, Ur-3, ureus-2, urynał-1, uzurpator-3, użątek-1.

Modlitwa o nadzieję

Wyryte w pamiętniku, a zarazem w sercu biednego człowieka słowo „nadzieja”, czyni go bogatym bez pieniędzy, sytym bez chleba i szczęśliwym w nieszczęściu. Nadzieja każdemu pomoże wybrnąć z najgłębszego bagna, tak jak mi pomogła.

Ugrzęzłam w bagnie tak głęboko, że nawet nie słyszałam krzyku gasnących nadziei, które krzyczały, że jednak są, że istnieją. Nie mogłam długo usłyszeć tego krzyku, ale był on tak silny, że w końcu musiałam zwrócić twarz w stronę słońca i uchwycić wyciągnięte ręce nadziei. Wtedy zrozumiałam, że od właściwych ludzi trzymałam się z daleka, a tych niewłaściwych dopuszczałam do siebie. Miałam anioła stróża, który mnie chronił wobec wszystkich moich grzechów.

Był w moim życiu okres, kiedy wpadałam w szaleństwo. Wtedy straciłam punkt zaczepienia i zostałam ciśnięta o ziemię. Byłam taka chora i tak cierpiałam, że żyłam w kłamstwie, chciałam umrzeć. Wiedziałam i rozumiałam, że nie wysoko zdołam wznieść się ze złamanymi skrzydłami.

Wiedziałam, że życie jest podróżą, a nie jazdą do celu. Ale nie wiedziałam co przyniesie mi jutro i nie osądzajcie mnie za to. Przecież musiałam najpierw nauczyć się pełzać, zanim nauczyłabym się biegać. Słuchałam rozsądne rady, ale nie słyszałam ich. Próbowałam przeżyć, walczyć, po prostu pozostać przy życiu. Kiedy masz nadzieję na coś lepszego, to w jednym okamgnieniu rozpoznasz wreszcie światło.

Wypowiadam teraz modlitwę za serca, które dzisiejszej nocy są tak zrozpaczone, jak kiedyś było moje i nie słyszą krzyku gasnących nadziei. A modlitwa moja będzie długa i pokorna. Odmawiam ją późną nocą, gdy nadzieje słodko śpią, aby z rana zajrzeć do każdego zabłąkanego serca i pokazać mu właściwą drogę. Mówią, że serce człowieka, to cmentarz pogrzebanych nadziei. Ale pomyślcie logicznie: po co je grzebać? Niech żyją!

KINGA

Gdy zawiodą autonogi, będzie czas na...

Kto z nas nie lubi podróżować, zwiedzać, poznawać nowe miejsca. Wątpię, czy znajdzie się osoba, która powie, że nigdy nie marzyła o podróżach. Podróż, oczywiście, najlepiej jest odbyć w sposób bezpieczny, wygodny i szybki. Taki sposób - to szybowanie samolotem w przestworzach niebios. Jest to sposób najwygodniejszy, ale do jego realizacji potrzebny jest gruby portfel. Taniej, może nie tak szybko, podróżuje się pociągiem. A najtańsza jest podróż autobusem.

Ostatnio bardzo modnym sposobem na trafienie z jednego miejsca do drugiego jest autostop. Szczególnie jest to wygodne dla osób młodych, które chcą zwiedzić jak najwięcej, ale jednocześnie jak najtaniej. Na autostradach Europy, wymachując rękoma, stoją setki ludzi z wypchanymi plecakami. Jak się okazuje, „złapać” samochód nie jest rzeczą prostą. Tego też trzeba się uczyć. I uczą się tego ludzie bardzo poważnie. W tegorocznych zawodach autostopowiczów, które odbywały się w Sankt Petersburgu, udział wzięło ośmiu młodych obywateli Litwy.

Jadący samochód należy zatrzymywać sztywnie wyciągniętą ręką, lekko machając dłonią. Poza tym autostopowicz musi mieć optymistyczną minę, co by miało świadczyć: „Ze mną nie będzie nudno”. Można również zorganizować mały spektakl. Na dużej kartce papieru napisać pytanie typu: „Chcesz się dowiedzieć, dlaczego podróżuję autostopem?”

W nocy autostopowicz często wygląda jak ufoludek. Może włożyć kurtkę koloru jaskrawo pomarańczowego lub żółtego, do niej przypiąć świecidełka, które odbijają światło, a do ręki wziąć lampę. Taki widok spędza sen z powiek kierowcom TIR-ów. Gdy się podróżuje autostopem we dwójkę, jedna osoba nie może stopować, a druga siedzieć przy plecakach. Obie muszą stać przy drodze.

Najchętniej autostopowiczów zabierają kierowcy ciężarówek. Często zdarza się, że nie podróżujący autostopem dziękuje kierowcy, ale sam kierowca składa wyrazy podziękowania za wspólnie spędzony czas. Ich rejsy trwają przecież czasami w samotności 22 doby.

W Rosji auto na autostradzie najłatwiej jest zatrzymać w pobliżu postów policyjnych. Większa gwarancja dla kierowcy, że jego pasażer nie jest rabusiem.

Czy autostopowicz płaci kierowcy? A czy proponujesz zapłatę osobie, która siedzi obok Ciebie przy ognisku?

Przygotowała **J.K.**

Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kuriera Wileńskiego - pismo młodzieży polskiej na Litwie.
Przygotowali: Krystyna Dowgiało, Zyta Kołoszewska, Zbigniew Piotrowski, Anna Wasilewska-Śpioch.
Listy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta Harcerska, Laisves 60, 2056 Vilnius, tel. 70-15-77 (wieczorem).

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Tatarzy dostają działki na budowę domów tam, gdzie nie ma wody, prądu i dróg. Mimo to powraca ich coraz więcej

Poniewierka w ojczyźnie

Opiewana przez Adama Mickiewicza w „Sonetach krymskich" góra Ajudah w języku krymskich Tatarów znaczy „Niedźwiedź-góra". Jak głosi legenda, opowiadana turystom, sterząca w wodzie skała to w istocie skamieniały niedźwiedź, który ścigając niewierną dziewczynę rzucił się do morza i utopił. Tatarzy, opowiadając tę samą legendę, twierdzą, że niedźwiedź był rosyjski i chciał wypić całe Morze Czarne.

Ta właśnie część Krymu przed wojną zamieszkana była w 70 proc. przez rdzennych Tatarów. Dziś jest ich tam mniej niż 1 proc. Rosyjskie władze lokalne nie wpuszczają Tatarów na południowe wybrzeże półwyspu. Do dziś na półwysep wróciło ich ponad ćwierć miliona, ale drugie tyle czeka jeszcze w stepach Azji Środkowej.

Od czasu podboju przez Rosję chanatu krymskiego Tatarzy znajdują się w stanie ciągłej walki o prawo do życia na Krymie. Pierwszych sto lat panowania samodzierżców zredukowało dwumilionową populację Tatarów do 200 tysięcy. Mimo to najsroższe represje - całkowite wysiedlenie z subtropikalnego półwyspu na pustynie Azji Środkowej - przyszły w maju 1944 roku, gdy w ciągu kilku zaledwie dni z domów wyrzucono 400 tysięcy rdzennej ludności: Ormian, Greków, Bułgarów, Niemców, ale przede wszystkim Tatarów.

Życie bez nadziei

W tatarskiej części Symferopola, przy ulicy Żytkowa 40 znajduje się siedziba Medżlisu, krymsko-tatarskiego parlamentu. Kilkanaście domów dalej, przy tej samej ulicy, pod numerem 76 mieści się internat, przeznaczony dla powracających. Jeden pokój zamieszkują dwieztrzy rodziny. Toaleta jest na zewnątrz i nie sposób jej nie znaleźć, mimo olbrzymich ilości sypanego chloru. Ale i tak powracający mają szczęście, że mieszkają w Symferopolu - stolicy Krymu - tu jest prąd i czasem bieżąca woda. Ci, którym udało się zbudować na skalistych wzgórzach domy, nie mają nawet tego. Dostają działki tam, gdzie nie ma wody, prądu, dróg, nie mówiąc o szpitalach, przychodniach lub zwykłych ambulatoriach, żłobkach, przedszkolach czy sklepach (produkty spożywcze dowożone są raz w tygodniu - jak w skażonej strefie Czarnobyla). W urągających wszystkiemu warunkach co najmniej połowa tych, którzy wrócili, całe lata żyje bez nadziei na to, że coś się zmieni w przewidywalnej przyszłości. Nie są w stanie dokończyć budowy rozpoczętych kiedyś domów: przywiezione z Azji oszczędności, ulokowane na książeczkach, w ciągu jednej nocy - po słynnej reformie finansowej radzieckiego premiera Nikołaja Ryżkowa - zamieniły się w stertę papierków.

Większość z tych, którzy przyjechali na Krym po 1991 roku, zrzekła się obywatelstwa uzbeckiego, a nie otrzymała do tej pory obywatelstwa ukraińskiego. Są bezpaństwowcami, nie mogą uczestniczyć w programie prywatyzacji, pozbawieni są pełnej ochrony socjalnej.

A mimo to, choć główna fala powrotów przypadała na lata 1989 - 93, Tatarów na Krymie przybywa z każdym rokiem. W sposób naturalny ich społeczność się odmładza, podczas gdy rosyjska - starzeje się. Jednak - jak potwierdzają tatarskie statystyki - za warunki socjalne i wysokie wskaźniki demograficzne płacą oni równie wysoką cenę - ponad 54 proc. tatarskich dzieci kwalifikowanych jest jako chore. Tylko desperacja i zaszczepione romantyczne mity mogą zmusić całe pokolenia - znające „życie na Krymie" jedynie z opowiadań rodziców i dziadków - do rzucenia dotychczasowego życia i powrotu na poniewierkę do nieznanej Ojczyzny.

Skrywana dyskryminacja

Pani Gulnarze Kurtalijewej i jej trzem siostrom po śmierci rodziców udało się zamienić trzypokojowe mieszkanie „tam" na kawalerkę w Symferopolu. Uważają, że miały dużo szczęścia. Gulnara, dziennikarka z wykształcenia, współzałożycielka tatarskiej gazety „Avdet": „Przyjmowano nas tutaj wrogo, jako potomków niemieckich kolaborantów, ale tak naprawdę w podświadomości ludzi, którzy zajęli domy naszych rodziców, odzywał się kompleks «złodzieja» -strach, że zaczniemy odbierać im swoją własność".

„Avdet" była skierowana nie tyle do Tatarów, ile do ludności rosyjskojęzycznej, miała ją uspokoić i złamać stereotyp Tatarów dzikusów. Prowokowane przez władze napaści ludności rosyjskiej na tatarskie osady połączone były z demolowaniem, podpalaniem, grabieniem domów, a także samosądami.

Choć dziś nikt już nie podpala i nie burzy tatarskich zabudowań, Gulnara nie może stwierdzić, iż dyskryminacja wobec deportowanych zniknęła. Jest umiejętnie skrywana.

W postkomunistycznym, zatomizowanym społeczeństwie korporatywna społeczność tatarska jest najbardziej dojrzała politycznie.

W 1991 roku Tatarzy wybrali Medżlis - swój parlament, stanowiący ostateczną instancję, na którego wezwanie z różnych zakątków półwyspu karnie stawi się każdy szanujący się Tatar.

W 1994 roku wiecami i samochodowymi blokadami dróg wymusili na krymskich władzach przyznanie mniejszościom narodowym półwyspu tzw. kwoty w wyborach do parlamentu półwyspu - 14 mandatów. Wygrali wówczas sami Tatarzy, tworząc wpływową frakcję parlamentarną „Kurułtaj".

Rok później społeczność tatarska przeciwstawiła się najwyższej, choć nieformalnej władzy na Krymie - miejscowej mafii. Podczas zamieszek wiosną 1995 roku w rejonie Teodozji - podczas których zginęło kilka osób - obronili swoje interesy przed miejscowym reketem i sprzyjającą mu miejscową milicją.

Te właśnie wydarzenia zmusiły Kijów, dotąd umiejętnie wykorzystujący czynnik tatarski do rozgrywek z rosyjskimi separatystami na półwyspie, do zwrócenia się z prośbą o pomoc do ONZ.

Realizowany obecnie przez agendy ONZ Program Rozwoju i Integracji Krymu miał początkowo zgromadzić około 15 milionów dolarów. Udało się zebrać raptem 2,5 miliona. Pieniędzy tych wystarczy jedynie na dwa okrojone projekty - budowę szkoły (na 300 dzieci), ambulatorium i 15- kilometrowego wodociągu dla 4,5 tysiąca rodzin w osadzie Kamienka pod Symferopolem oraz 2,5-kilometrowej drogi pod Sudakiem i wodociągu dla 300 rodzin. W Kamience - jak zjadliwie zauważył przewodniczący Medżlisu Mustafa Dżamilow - znajdują się wystawne dacze miejscowej nomenklatury oraz posłuchli bandytów. Oni też skorzystają z dobrodziejstw humanitarnej pomocy ONZ.

„Jesteśmy rozczarowani dotychczasowym programem pomocy międzynarodowej" - stwierdza Dżamilow. - Jego błąd tkwi w braku rzeczywistej pomocy i obłudnym założeniu, iż program integracyjny dla Krymu ma obejmować miejscowości wieloetniczne. Choć działa on już dwa lata - dopiero teraz zakończono konkurs wśród krymskich firm na budowę obiektów w Kamience." Budowa budynków i wodociągów ma być zakończona jeszcze przed jesienią, ale Dżamilow jest sceptykiem - podwykonawcami są firmy miejscowe, co się może odbić i na jakości, i na terminach.

Bachczysaraj

Centrum osadnictwa tatarskiego ostatnich lat jest oczywiście Bachczysaraj, siedziba krymskich chanów, z pałacem i jednym z nielicznych działających meczetów. Przy tej samej, zapadłej i nie nazwanej ulicy stoją w odległości kilkudziesięciu metrów zniszczony meczet i zrujnowana karaimska kenesa.

Kenesę odwiedzał Seraja Szapszał, Turek wyznania mojżeszowego, którego ojciec jako jeden z pierwszych dobrowolnie opuścił karaimską Czufut-Kale - kamienne miasto, twierdzę w bachczysarajskich skałach.

Po rewolucji, gdy zaczęły się pierwsze bolszewickie czystki etniczne, polscy i litewscy Karaimi nadali Szapszałowi tytuł kachana (najwyższą godność kapłańską) i zaprosili do Wilna, gdzie na Uniwersytecie Batorego mógł wykładać języki tureckie i zgłębiać historię Karaimów.

W meczecie zaś mógł modlić się przed decydującą bitwą z bolszewikami litewski Tatar, generał Maciej Sulkiewicz, brat Aleksandra, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego z czasów PPS. Gdy w 1917 roku krymscy Tatarzy ogłosili Krymską Demokratyczną Republikę, Maciej Sulkiewicz został jej premierem, ministrem spraw wewnętrznych i Naczelnym Wodzem Sztabu Krymskich Wojsk. Przegrana bitwa pod Bachczysarajem położyła kres krymsko-tatarskiej państwowości. Sulkiewicz przedarł się do Azerbejdżanu, kontynuując walkę z bolszewikami. Tam też go prawdopodobnie rozstrzelali.

Olga IWANIAK
z Kijowa
„Rzeczpospolita"

Okiełznać żywioł i co dalej?

Niemcy z terenów zalanych wodą wezbranych rzek stają w obliczu podobnych problemów jak nasi powodzianie.

Nasi zachodni sąsiedzi dziwili się słysząc o rozmiarach klęski w Polsce i Czechach. Dziwili się tak długo, dopóki nie dotknęły ich takie same kłopoty. Uprzytomnili sobie własne zagrożenia dopiero, gdy wysoka fala zbliżyła się z Polski do granicy RFN. Z dnia na dzień przybywało wody w Odrze. Zaczęto kontrolować nadbrzeżne groble i gromadzić worki z piaskiem. Przygotowano ich 300 tys. Liczbę tę trzeba było później podwoić. I to nie wystarczyło.

U zbiegu Odry z Nysą w okolicach Ratzdorfu poziom rzeki podniósł się szybko o blisko 5 m. Był to rekord. W rejonie Frankfurtu odnotowano niemal tyle samo, co przekraczało najwyższy poziom zarejestrowany w 1930 roku. W przeddzień otwarcia nowoczesnej wałcowni z udziałem kanclerza Helmuta Kohla Odra przerwała tamy, wdarła się do miasta, zalała podstację i pozbawiła miasto prądu. W rejonie Aurith wyrwa w groblach zagroziła ludności mieszkającej w dolinie. Jedynie natychmiastowa pomoc wojska, straży pożarnej i wyspecjalizowanych służb, wkraczających do akcji w wypadku katastrof pozwoliła opanować żywioł. I tak się działo w różnych punktach przez kolejnych dziesięć dni.

Po ustabilizowaniu się sytuacji na południu niebezpieczeństwo pojawiło się na północy. Tu w dolinie nadodrzańskiej jest blisko 20 osad i wiosek zamieszkałych przez ponad 20 tys. ludzi. Dla nich przerwanie tam i grobli oznaczało śmiertelne zagrożenie, bowiem poziom wody sięgnąłby 9 m., a przed taką falą nie ma ucieczki. Zaczęto więc ewakuować ludność. Nie wszyscy chcieli pogodzić się z tym faktem. Woda może nie dotrzeć, ale złodziej na pewno. Tak więc kobiety i dzieci wyjeżdżały, a mężczyźni pozostawali. Dopiero kilkakrotne przerwanie wałów i zalanie pobliskich osiedli spowodowało ewakuację blisko 5 tysięcy mieszkańców. Wówczas też przestano kiwać głowami nad nierozwagą Polaków, którzy nie chcieli opuszczać swych domów mimo zagrożenia falą powodziową.

W napiętej sytuacji drugiej wysokiej wody zaczęto coraz głośniej mówić, że to opróżnianie polskich zbiorników retencyjnych na przyjęcie fali nacierającej z górnego biegu rzeki powoduje powodziowe zagrożenie w Niemczech. Przypomniano jednak natychmiast podobną sytuację z ubiegłego roku, kiedy to dla ratowania własnych miast i ich ludności Niemcy opróżniły swoje zbiorniki retencyjne w dolnym biegu Renu zalewając Holandię nie przygotowaną na taką wodę.

Pojawiły się głosy krytyki, że wały i groble przeciwpowodziowe nie są prawidłowo konserwowane, że przepuszczają wodę u podstawy nawet gdy poziom rzeki nie sięgnie ich korony. Władze odpowiadały, że nie były przygotowane na powódź o takich rozmiarach.

Odrą w pierwszym tygodniu powodzi przepłynęło 8 mld m sześc. dodatkowej wody. Jest to taka masa, która wypuszczona na trwały ląd naszego globu pokryłaby go w całości półtoracentymetrową warstwą. Napór wody na jeden metr kwadratowy tamy wyniósł ponad 6 ton. Po opublikowaniu tych danych osłabła krytyka i ludzie zaczęli myśleć o własnych stratach.

Mieszkańcy dotknięci klęską uważają, że nie jest w porządku, iż normalne ubezpieczenia nie uwzględniają tego rodzaju kataklizmów, że trzeba specjalnych polis i to wysoko opłacanych. Krytykuje się pomoc państwa, która kierowana jest przede wszystkim na pokrycie strat gospodarczych i odbudowę małych oraz średnich przedsiębiorstw, zakładów usługowych i placówek handlowych. A starsi ludzie mieszkający na wsiach? Ich jedynym źródłem dochodu jest emerytura. Co zrobią, kiedy stracą całe swoje mienie? Czy mają liczyć wyłącznie na pomoc charytatywną? Tak jest bowiem w rzeczywistości. Niskoprocentowe kredyty dostają przede wszystkim przedsiębiorcy, bowiem mają warunki na ich spłacenie. Pomoc państwa idzie na odbudowę infrastruktury - dróg, mostów, linii kolejowych, stacji transformatorowych. Kataklizm rodzi pytania. Ludzie muszą na nie odpowiedzieć.

Jerzy TEPLI
„Trybuna Śląska"

Atak na armię

Od kilku dni z czołówek rosyjskich gazet nie znika temat reformy armii. Pilny to i zarazem drażliwy temat. Podjął go sam prezydent Borys Jelcyn zapowiadając reorganizację rosyjskich sił zbrojnych.

Istotnie, nie można zwlekać z podjęciem zdecydowanych kroków w celu uzdrowienia sytuacji w szeregach „obrońców ojczyzny". Oficerowie miesiącami nie otrzymują nędznych pensji, żołnierze wręcz głodują, koszary walą się. Kontyngenty poboru rekruta od lat nie są wykonywane, za to podnosi się fala dezercji i samobójstw. Dyscyplina spada na łeb, na szyję. Stan wyposażenia technicznego i uzbrojenia urąga najbardziej oczywistym wymogom.

Stajemy się całkowicie bezbronni i to w momencie, gdy NATO staje u naszych bram - woła rozdygotana z oburzenia opozycja. Jelcyn rozkazał więc zreformowanie armii. Tych, którzy nieśmiało przebąkiwali, iż wzmocnienie „zbrojnego ramienia narodu" wymaga pieniędzy, po prostu usunął ze stanowisk. Ich miejsca zajęli ludzie gotowi wykonywać działania pozorne, aby zadowolić górę i stwarzać wrażenie, iż coś się zmienia na lepsze. Dewizą reorganizacji jest poprawa jakości kosztem ilości. Redukcji ma zatem ulec liczebność rosyjskich sił zbrojnych -jeszcze w tym roku do 1,5 mln żołnierzy. Zaczęto od generalicji. Jelcyn pochwalił się, iż od półtora miesiąca nie podpisał żadnej nominacji generalskiej. Zmniejszono też liczbę etatów dla najwyższych rangą oficerów. Połączono dowództwo sił lądowych, wojsk rakietowo-kosmicznych i strategicznych. W istocie - jak twierdzą krytycy tych posunięć - chodziło o czystki personalne.

Żadnej reformy armii się nie prowadzi - twierdzą analitycy zajmujący się problematyką obronną. Jeszcze jedna rosyjska „pokazucha" - kwitują krótko całe zamieszanie wokół reorganizacji sił zbrojnych. Owe pozorne działania mogą jednak okazać się zgubne, gdyż cierpliwość wojskowych jest na wyczerpaniu.

Waldemar WASILEWSKI
„Trybuna Śląska"

„Łukoil" wchodzi do Ameryki

Rosyjskie towarzystwo naftowe „Łukoil" otworzyło 28 lipca pierwszą stację benzynową w USA koło supermarketu w Altavista w stanie Wirginia.

Największa rosyjska korporacja naftowa „Łukoil" zamierza sprzedawać na rynku amerykańskim benzynę - donosi Reuter w swym internetowym serwisie. Amerykańska filia kompanii „Łukoil" - firma Necsus Fuels zamierza podpisać kontrakty z czterema wielkimi sieciami supermarketów na budowę stacji benzynowych wraz z supermarketami. Powstanie ich aż 5.000. Przewiduje się, że na każdej stacji benzynowej będzie nazwa supermarketu i kompanii „Łukoil". Cały projekt był już testowany w Teksasie. Amerykańscy eksperci twierdzą, że zamiary Rosjan z „Łukoil" stanowią poważne wyzwanie dla miejscowych sprzedawców benzyny. **(Internet, pk)**

„Głos Wielkopolski"

Terroryzm

Dwie eksplozje na targu w Jerozolimie

Co najmniej 18 osób zginęło, a około 100 zostało rannych w dwóch eksplozjach, które wstrząsnęły w środę jedna po drugiej targowiskiem Mahane Yehuda w zachodniej Jerozolimie.

Szef policji izraelskiej, Assaf Hefec, oświadczył, że zamknięto granicę Izraela z Zachodnim Brzegiem Jordanu i Strefą Gazy. Wezwał też wszystkich Palestyńczyków pracujących w Izraelu, by natychmiast wrócili do domu.

Według rzecznika jerozolimskiej policji, Szmuela Ben Rubiego, liczba ofiar nie jest ostateczna.

Zdaniem policji, atak przeprowadzili dwaj zamachowcy-samobójcy na dwóch równoległych uliczkach targowiska. Ich ciała znaleziono pod gruzami zniszczonych stoisk. Do zamachu nie przyznała się żadna organizacja.

Siły bezpieczeństwa otoczyły kordonem miejsce wybuchów, nie dopuszczając w jego pobliże przerażonych przechodniów. Obecnie przeszukuje się inne stoiska, by sprawdzić, czy nie podłożono na nich ładunków wybuchowych.

Do wybuchów doszło w odstępie około 1,5 minuty tuż po 12.15 czasu warszawskiego.

NA ZDJĘCIU: na miejscu tragedii

Fot. **EPA-ELTA**

Powódź

Woda zabiera nowe tereny

Systematycznie zmniejsza się poziom wody w dorzeczach legnickich rzek. W rejonie Kaczawy trwa liczenie strat i usuwanie skutków powodzi. W nadodrzańskich gminach stany alarmowe są jeszcze przekroczone o ponad 2 metry, powiedział Antonii Weremko z Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego.

Według ostatnich pomiarów stan Odry w Ścinawie wynosi 603 centymetry, a w Głogowie 651. Poziom ten nie zagraża przelaniem się wody przez koronę wałów, nadal jednak występuje niebezpieczeństwo, że rozmiękłe pokłady ziemi odpłyną wraz z wodą. Zresztą żywioł jak mówią wójtowie nadodrzańskich gmin i bez tego wyszarpuje coraz to nowe obszary. Podlewane są pola i użytki rolne, woda wdziera się do piwnic. W dziewięciu gminach Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy utrzymał stan alarmowy.

Wiadomo już, że szacunki o zalaniu ponad 18 tysięcy hektarów w województwie legnickim powiększą się o wiele tysięcy hektarów. W niektórych gminach woda zatopiła 50 procent użytków rolnych i cały czas obszar ten rośnie.

Tam, gdzie wody jest trochę mniej, mieszkańcy toczą walkę już nie z żywiołem, ale z jego skutkami. M.in. mieszkańcy Kwiatkowic i Rogowa, w gminie Prochowice wrócili do domów i próbują ratować gnijące ściany i meble.

Rosja-Białoruś

Jelcyn oburzony działaniami Łukaszenki

Prezydent Rosji Borys Jelcyn powiedział, że jest zdziwiony i oburzony sytuacją, jaka powstała wokół rosyjskich dziennikarzy na Białorusi, aresztowanych i oskarżanych przez władze tego kraju o nielegalne przekroczenie granicy białorusko-litewskiej.

Przebywający na urlopie w obwodzie samarskim Jelcyn oświadczył w środę przed spotkaniem z wicepremierem Anatolijem Czubajsem: „Chciałbym za pośrednictwem środków masowego przekazu zwrócić się do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki i powiedzieć mu, że jestem oburzony jego działaniami. Chcę, aby Łukaszenka wyjaśnił, co się dzieje".

Szef biura rosyjskiej telewizji ORT w Mińsku Pawieł Szeremiet i dwaj inni korespondenci ORT zostali aresztowani 26 lipca pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy. Dziennikarze ORT robili reportaż z granicy białorusko-litewskiej, w którym dla udowodnienia, że jest ona praktycznie nie ochraniana, sfilmowali, jak bez przeszkód przechodzą z Białorusi na Litwę i z powrotem.

Władze Białorusi uznały to za pogwałcenie przez rosyjskich dziennikarzy ustawodawstwa kraju akredytacji. Funkcjonariusze Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Białorusi przeprowadzili dwie rewizje w biurze ORT w Mińsku, konfiskując materiały filmowe o granicy białorusko-litewskiej.

Za nielegalne przekroczenie granicy grozi Szeremietowi i dwu członkom jego ekipy kara do pięciu lat więzienia i konfiskata mienia. Sprawę przekazano KGB w Grodnie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji zajęło niejednoznaczne stanowisko wobec incydentu, wyrażając z jednej strony zaniepokojenie z powodu prześladowań dziennikarzy ORT, ale z drugiej faktycznie przyznając rację władzom Białorusi w ich działaniach wobec dziennikarzy.

Dopiero w środę, pod presją opinii publicznej (protest wyraziło kierownictwo Społecznej Telewizji Rosyjskiej i Związek Dziennikarzy Rosji, oceniając działania władz białoruskich jako formę cenzury politycznej), ambasadora Białorusi w Moskwie Wiktora Danilenkę poproszono do MSZ, gdzie wyrażono „poważne zaniepokojenie" z powodu powstałej sytuacji i przekazano mu prośbę o zwolnienie korespondentów ORT.

Telewizja ORT stwierdziła we wtorek w komentarzu, że władzom Białorusi nie chodzi o przekroczenie granicy przez ekipę ORT, lecz o materiał, jaki ekipa przygotowała, dotyczący delikatnego tematu ochrony granic, który „bynajmniej nie jest wewnętrzną sprawą Białorusi".

- Ukazana przez Szeremieta „dziura w białoruskiej granicy" jest czarną dziurą w rosyjskim budżecie. Wskutek przepuszczalności białoruskiej granicy, do Rosji płynie przez Białoruś z Ukrainy, Litwy i Łotwy rzeka przemycanych towarów. Nielegalnie wwozi się samochody, alkohol i papierosy. Straty z tego tytułu trudno nawet oszacować - powiedział komentator ORT.

Kino

Św. Jerzy dla amerykańskiego filmu

Główną nagrodę jubileuszowego XX Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie - złotą statuetkę św. Jerzego (patrona Moskwy) - otrzymał amerykański film „Pokój Marvina", wyreżyserowany przez Jerry'ego Sachsa.

Nagrodę za najlepszy film moskiewskiego festiwalu przewodniczący międzynarodowego jury aktor Oleg Mieńszykow wręczył jego producentowi Robertowi de Niro.

„Srebrnego świętego Jerzego" za najlepszą reżyserię wręczono węgierskiemu reżyserowi Janosowi Szazo za film „Chłopcy Witmana". Węgierski film został także uhonorowany nagrodą Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej FIPRESCI.

Nagrodę „Srebrnego św.Jerzego" za najlepszą rolę męską otrzymał aktor z Niemiec Til Schweiger za rolę w filmie „Kołacząc do bram niebios".

Nagrodę za najlepszą rolę kobiecą wręczono hiszpańskiej aktorce Isabel Ardas, która wystąpiła w filmie „Chevrolet".

Wielką specjalną nagrodę jury (piąta statuetka św. Jerzego) otrzymał rosyjski reżyser Aleksandr Sokurow za film „Matka i syn", który - jak uznała komisja sędziowska - „ujawnił twórcze możliwości kinematografii".

Honorowe nagrody XX Moskiewskiego Festiwalu Filmowego za wybitny wkład w rozwój światowej sztuki filmowej wręczono Sophii Loren, Robertowi de Niro i rosyjskiemu reżyserowi Andriejowi Konczałowskiemu.

NA ZDJĘCIU: R. de Niro i S. Loren na XX Festiwalu Filmowym w Moskwie Fot. **EPA-ELTA**

Proces

Wyrok w sprawie syna b. prezydenta

30 września br. Sąd Rejonowy w Gdańsku podejmie decyzję, co do odwieszenia lub wymierzenia kary więzienia Sławomirowi W., synowi byłego prezydenta RP, za spowodowanie przed kilku laty wypadku drogowego - poinformował w środę Zdzisław Kostka, rzecznik gdańskiego Sądu Wojewódzkiego.

Jak dodał Kostka, posiedzenie, na które wezwany został Sławomir W., będzie miało charakter niejawny.

Sławomir W. skazany został w 1992 r. przez gdański sąd na karę 2 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata, a także zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 5 lat za potrącenie na drodze emerytowanej nauczycielki. W 1995 r. spowodował w Warszawie kolejny wypadek samochodowy, tym razem będąc pod wpływem alkoholu i prowadząc samochód pomimo sądowego zakazu.

KURIEREM

- Przywódca palestyński Jaser Arafat zadzwonił do premiera Izraela Benjamina Netanjahu i prezydenta Ezera Weizmana, by przekazać im kondolencje w związku z zamachami w Jerozolimie.

- Ponad 2 tysiące Polaków uczestniczyło w papieskiej audiencji generalnej w Watykanie. Jan Paweł II, który przebywa w podrzymskiej rezydencji w Castel Gandolfo, przybył na audiencję helikopterem. Kontynuował cykl katechez maryjnych, poświęcając swe rozważanie szczególnemu miejscu Najświętszej Maryi Panny w życiu i w tajemnicy Kościoła.

- Komisja Europejska wyraziła zgodę na fuzję dwóch wielkich amerykańskich producentów samolotów: Boeinga i McDonnell Douglas. Zgoda była formalnością po tym, gdy komitet doradczy Unii Europejskiej ds. konkurencji narodowej zaaprobował w piątek opiewającą na 15 mld dolarów transakcję. Aprobata nastąpiła po udzieleniu przez Boeinga w ostatniej chwili koncesji, których celem jest złagodzenie skutków fuzji w dziedzinie wolnej konkurencji w Europie.

- Sytuacja powodziowa na niemieckim brzegu Odry około południa była bardzo poważna. Dwie rysy w wale ochronnym koło Hohenwutzen powiększyły się - poinformował Knut Bauermeister, szef sztabu ochrony przed katastrofami żywiołowymi w powiecie Maerkisch-Oderland. Podczas gdy poziom wody jest wysoki, ale stabilny, od wtorku wieczór pojawiają się wciąż niewielkie rysy i osunięcia na wałach w Łęgach Odrzańskich (Oderbruch).

- Minister spraw zagranicznych Niemiec Klaus Kinkel kontynuował w Kijowie rozmowy z przedstawicielami władz Ukrainy. Głównym tematem rozmów była współpraca gospodarcza między Niemcami a Ukrainą.

- Straty powodziowe w obwodzie lwowskim (zachodnia Ukraina) według wstępnych ocen wynoszą 25-27 mln hrywien, czyli około 13-14 mln dolarów - podała agencja Interfax-Ukraina. W rezultacie ostatnich ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki Dniestr, Stryj i Jabłonka. Nie ma informacji o ofiarach śmiertelnych.

- Kilka niezależnych stacji radiowych i telewizyjnych w Jugosławii wznowiło emisję, gdyż władze, zgodnie z obietnicą prezydenta Miloszevicia, zwróciły im skonfiskowany przed dwoma tygodniami sprzęt. Władze Jugosławii (Serbia i Czarnogóra) zamknęły w lipcu 76 stacji radiowych i telewizyjnych w Serbii, twierdząc, że działają one bez zezwolenia.

- Kilka legendarnych postaci sceny rockowej wystąpi w koncercie na cele dobroczynne 11 września w Londynie. Dochód z koncertu przeznaczony będzie na pomoc dla zniszczonej wybuchem wulkanu wyspy Montserrat na Morzu Karaibskim - pisze „Evening Standard". W koncercie wystąpią Eric Clapton, Elton John, Paul McCartney, Sting i Mark Knopfler. Organizator ma nadzieję zebrać co najmniej 800 tys. dolarów.

SPORT

Olimpizm

Medalistom - nagrody i kwiaty

W restauracji „Olimpija" uroczyście uczczono medalistów IV Olimpijskich Dni Młodzieży Europy, które się odbyły w Lizbonie. Srebrnym medalistom - biegaczce Rasie Drazdauskaite, piłkarzom reprezentacji Litwy, brązowemu medaliście Rolandasowi Gimbutisowi oraz ich trenerom wręczono premie po 1500 Lt oraz inne nagrody.

Prezydent Narodowego Komitetu Olimpijskiego Litwy Arturas Poviliunas pozdrowił młodych sportowców, życzył im sukcesów oraz wyraził nadzieję, że część z nich zostanie prawdziwymi olimpijczykami. Mistrzowie olimpijscy Vida Venciene oraz Dan Poźniak wręczyli im kwiaty i koszulki olimpijskie. Dyrektor Departamentu Sportu Rimas Kurtinaitis wręczył medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe".

Za wręczone nagrody i odznaczenia podziękowali trener główny drużyny piłkarskiej Antanas Komskis i kapitan drużyny Gvidas Grigas.

M. PIASECKI

Piłka nożna

Wygrały obie drużyny

Za dziesięć dni rozpoczną sie rozgrywki rundy jesiennej mistrzostw Litwy, jak też polskiej ekstraklasy. Wczorajszy mecz towarzyski zespołów wileńskiego Żalgirisu i olsztyńskiego Stomilu był jednym z ostatnich sprawdzianów obu drużyn przed zbliżającym się sezonem. Jedyną bramkę w 47 minucie gry zdobył wilnianin Dainius Szuliauskas. Okazje do zdobycia bramek miały oba zespoły, jednakże pod względem wykorzystania 100-procentowych sytuacji zdecydowaną przewagę miał zespół wileński. On i został zwycięzcą.

Jak powiedział po meczu trener Stomilu Bogusław Oblewski, w tym spotkaniu nie jest ważne, kto wygrał, ważne, że mieliśmy wymagającego przeciwnika. Mecz pozwolił sprawdzić formę drużyny, jak też nowo nabytych piłkarzy Rafała Szweda i Marcina Szulika i in.

Trener wilnian Eugenijus Riabovas zaznaczył w rozmowie z waszym korespondentem, że jego drużyna szykuje się do nowego sezonu zgodnie z planem. Żalgiris, broniący barw reprezentacji Litwy, niedawno wygrał turniej krajów bałtyckich, gdzie pokonał reprezentacje Łotwy i Estonii. Rozegrał dobry mecz z szawelską Karedą. Pokonał następnie druzgocąco szawelski Klevas w spotkaniu o Puchar Litwy. Wczorajszy sprawdzian oraz piątkowy mecz z białostocką Jagielonią powinny dobrze natchnąć piłkarzy przed zbliżającymi się występami w rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów.

Jak wiadomo pierwszym przeciwnikiem wilnian będzie izraelska drużyna Hapoel Beer Szewa. Pierwszy mecz odbędzie się w Wilnie 14 sierpnia, a rewanż po dwu tygodniach w Izraelu. E. Riabovas ocenia swych przeciwników jako drużynę wysokiej klasy i powiedział, że przejść tę barierę nie będzie łatwo.

Mieczysław RADZIWIŁŁOWICZ

NA ZDJĘCIU: moment wczorajszego spotkania.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

W finale Francja - Portugalia

Piłkarze Francji i Portugalii spotkają się w finale mistrzostw Europy juniorów do lat 18, rozgrywanych w Reykjaviku. O trzecie miejsce grać będą drużyny Hiszpanii i Irlandii.

W ostatnich meczach trzeciej rundy rozgrywek grupowych w grupie A Portugalia pokonała Hiszpanię 2:0, a Węgry zremisowały z Islandią 2:2. Portugalczycy zgromadzili 9 pkt, Hiszpanie 4 pkt, Islandczycy 2 pkt, Węgrzy 1 pkt. W grupie B Francuzi zakończyli rozgrywki z 9 punktami, wyprzedzając Irlandczyków o 5 pkt.

Puchar UEFA

We wtorek rozegrano trzy mecze rewanżowe rundy wstępnej piłkarskiego Pucharu UEFA. Ferencvaros Budapeszt ponownie wygrał z zespołem Bohemians Dublin, tym razem aż 5:0 (pierwszy mecz 1:0) i awansował do następnej rundy rozgrywek. Awansował również Hajduk Split, który pokonał Grevenmacher (Luksemburg) 2:0 (pierwszy mecz 4:1). Celtic Glasgow wyeliminował Inter Cardiff 5:0 (pierwszy mecz 3:0).

Wczoraj kowieński Inkaras przegrał 1:6 z Boby Brno i odpadł z rozgrywek.

Inf. wł.

Pięciobój nowoczesny

Sukces Polek w eliminacjach

Paulina Boenisz, Iwona Kowalewska, Edyta Małoszyc i Anna Sulima zakwalifikowały się do dzisiejszego, 32-osobowego finału mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym, które rozpoczęły się w Sofii.

Szczególne słowa uznania należą się debiutantce w mistrzostwach świata w kadrze seniorek Jana Żółkiewskiego -Paulinie Boenisz, która zajęła drugie miejsce w swojej grupie eliminacyjnej, ulegając jedynie zwyciężczyni zawodów Pucharu Świata w Warszawie, Szwedce Jeanette Malm. 19-letnia zawodniczka warszawskiej Legii zaskoczyła wszystkich świetnym fechtowaniem. W szermierce była najlepsza, a w innej technicznej konkurencji -strzelaniu - była piąta. Jeśli wytrzyma nerwowo, w finale może pomieszać szyki faworytkom. W kobiecych półfinałach wystartowało 48 zawodniczek podzielonych na dwie grupy.

Wczoraj odbyły się eliminacje mężczyzn, które zapowiadały się znacznie ciekawiej niż zmagania ich koleżanek. O 32 miejsca w finale ubiegało się 102 pięcioboistów, których podzielono na cztery grupy. W każdej z nich tylko ośmiu najlepszych awansowało. Polskę reprezentowali Dariusz Mejsner, Maciej Czyżowicz, Igor Warabida.

Igor Warabilda jako pierwszy z Polaków zakwalifikował się do finału. Polak w swej grupie zajął drugie miejsce. Z zawodników litewskich do finału weszli Edvinas Krungolcas (trzecie miejsce) i Andriejus Zadnieprovskis (szóste miejsce).

Lekkoatletyka

IAAF planuje złagodzenie kary za doping

Po raz trzeci w ciągu czterech lat Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki (IAAF) podda pod głosowanie propozycję zmniejszenia o połowę (do 2 lat) kary zawieszenia za doping. Tym razem przewiduje się, że ta propozycja zostanie zaaprobowana.

Sprawa ta znalazła się na porządku dnia środowego posiedzenia Kongresu IAAF (30-31.07) w Atenach. Propozycja złagodzenia kary została przedłożona przez europejskie federacje, przy poparciu potężnej Rady IAAF, której przewodniczy Primo Nebiolo.

Poprzednio IAAF rozważała tę ewentualność podczas Kongresów przed mistrzostwami świata w Stuttgarcie (1993) i Goeteborgu (1995). W obu wypadkach, pod naciskiem „twardogłowych", wnioski te przepadły w głosowaniu. Teraz czasy się zmieniły i część zwolenników surowego karania, łącznie z byłym szefem brytyjskiej federacji Peterem Redfordem, nie jest już za tym. Istnieją też inne oznaki, że Kongres może zaakceptować decyzję Rady IAAF, podjętą w marcu br., zezwalającą na karanie dwuletnim zawieszeniem tym federacjom, które nie zgadzają się na IAAF-owską, 4-letnią sankcję.

Primo Nebiolo często wyrażał swą konsternację ilością dopingowych przypadków i kłopotów z tym związanych. „Chcę być prezydentem lekkiej atletyki, a nie dopingu" - stwierdził ostatnio. Wielu sportowców kierowało swoje sprawy dopingowe do sądów powszechnych, wygrywając procesy, podważając „wyroki" władz sportowych argumentem, iż zawieszenie narusza ich prawo do zarabiania na życie.

(PAP)

CZWARTEK, *31 LIPCA*

LTV

7.55 - Program. 8.00 - Twój czas. 8.30 - Zielone drzewo życia. 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. „Noce i dnie". 10.55 - Telegra „Milioner". 11.15 - Telekatalog. 11.25 - Film dok. 16.55 - Program. 17.00 - S. „Kasper i jego przyjaciele". 17.25 - Tym, którzy są w domu. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Teleartel. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Telegra „Ruletka kawiarni Konrada". 20.20 - Loteria „Perlas". 20.30 - Panorama. 21.00 - Drogi. Samochody. Ludzie. 21.30 - S. „Biały wieloryb". 22.20 - Koncert. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.25 - Program sportowy „22".

LNK

7.25 - Program. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 9.50 - S. „Cuda". 10.35 - S. „Błękitne dale". 11.20 - Na wasze życzenie. 11.35 - Z pierwszych rąk. 11.50 - Przedstawia Miviga. 14.20 - Program. 14.25 - Bitwa słów. 15.05 - Wokół ciebie. 15.30 - Twój wychowanek. 15.55 - ABC zdrowia. 16.25 - S. „Pieśń miłości". 17.15 - S. „Alondra". 18.05 - S. „Cuda". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Bez domu jest źle". 19.50 - Telekasyno. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - Jeszcze nie wieczór. 21.30 - S. „Adres grzechu - wyższe sfery". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Wiadomości z Hollywoodu. 23.15 - Film fab. „Hongkong nad Sekwaną".

BAŁTYCKA TV

8.30 - 17.00 - Program BBC. 17.00 - Program. 17.10 - Program rozr. -muz. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 19.00 - S. „Płonąca pochodnia". 20.00 - S. „Historia miłości". 20.55 - Telegra „Ekspress show". 21.00 - Film fab. „Zła reputacja". 22.40 - S. „Tajna dyplomacja". 23.40 - Program humor. 0.10 - 8.30 - Program CNN.

TV-3

8.10 - Program. 8.15 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Grace w opałach". 17.25 - Program. 17.30 - Teleshop. 17.45 - S. anim. „Maska". 18.10 - S. „Nareszcie dzwonek". 18.35 - Magazyn „Budownictwo". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Santa Barbara". 20.00 - S. „Uroczy i odważni". 20.30 - S. „Grace w opałach". 21.00 - S. „Słoneczny patrol". 21.50 - Nowości sportowe. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - S. „Strefa zmroku". 22.40 - Film fab. „Powiększona fotografia". 0.30 - S. „Nieudolni mężczyźni".

WILEŃSKA TV

7.55 - Wiadomości z Wilna. 8.10 - Dziękuję za zakup. 8.20 - Filmy krótkometrażowe. 8.50 - Program humor. 9.15 - S. „Rodzina Campbellów". 10.15 - Towary i usługi. 10.30 - program A. Politkowskiego. 11.05 - Film fab. „Powiedz „Tak". 12.45 - Dziękuję za zakup. 13.15 - Filmy anim. dla dzieci. 13.50 - Wiadomości z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Czasie, naprzód!" 18.00 - Wiadomości NTV z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.45 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.05 - Zrób krok. 20.00 - Wiadomości z Moskwy. 20.15 - Film fab. 22.15 - Ci, którzy. 22.45 - Wiadomości z Wilna. 23.00 - Partrol drogowy. 23.15 - Kanał muz.

VILSAT

16.55 - Program. 17.00 - Vilsat Capuccino. 18.00 - Kalejdoskop zniżek. 18.10 - Maluch. 18.20 - MX - MIX. 18.30 - S. „Szkoła zranionych serc". 18.55 - Wyjątkowe ceny. 19.00 - Nowości muzyki. 19.15 - Odwiedź. 19.20 - Muzyka. 20.05 - Kalejdoskop zniżek. 20.15 - Mówi S. Sabaliauskas. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Odwiedź. 21.20 - Film fab. „Wstawcie się za biednym huzarem". 22.40 - Muzyka. 22.50 - Kalejdoskop zniżek. 23.00 - Nowości muzyki. 23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20 - Film fab. „Kryminalne historie". 24.00 - Puls Wilna.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.55 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 9.00 - Aby pamiętać. 9.45 - Klub podróżników. 10.30 - Biblioteka domowa. 10.40 - Smakołyk. 14.15 - Filmy anim. 14.45 - Wyspa Czungaczanga. 15.20 - Lego-go. 15.45 - S. „Harry - śnieżny człowiek". 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.35 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.05 - Pogoda. 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Program humor. 19.05 - Moja rodzina. 19.45 - Dobranocka. 20.00 - Czas. 20.35 - Program. 20.40 - Film fab. „Leśny wojownik". 22.25 - Magia: Świat nadprzyrodzony.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.25 - Dla dzieci. 7.45 - Spójrz na siebie. 8.00 - Kalendarz prawosławny. 8.05 - S. „Truskaweczka". 8.35 - Przedstawia „Anschlage". 8.10 - S. „Santa Barbara". 14.05 - Kim jesteśmy? 14.45 - Na progu stulecia. 15.10 - Teleshop „Kwantum". 15.20 - Handel nieruchomościami. 15.25 - S. „Truskaweczka". 16.20 - Nowości. 16.30 - Dla dzieci. 16.55 - Spójrz na siebie. 17.05 - Ludzie, pieniądze, życie... 17.40, 23.05 - Towary pocztą. 17.45 - Przedstawia „Projekt - Arsenał". 18.00 - S. „Santa Barbara". 19.30 - Program I. Ugolnikowa. 20.20 - Film fab. „Morderca". 21.45 - Filmy anim. dla dorosłych. 23.35 - Kameleon.

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.05 - Auto-Moto-Klub. 8.25 - „Przebój za przebojem". 8.55 - Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na życzenie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - Klub pana Rysia. 10.30 - Szafiki - program dla dzieci. 11.00 - „Wielka miłość Balzaka" - serial polsko-francuski. 12.00 - „Przed potopem". 12.15 - „W drodze". 12.30 - Tylko Muzyka. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Hania" - film fab. prod. polskiej. 14.40 - „Przebój za przebojem". 15.20 - Rody polskie. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Credo - magazyn katolicki. 17.00 - „Siła ciągu". 17.30 - Labirynty kultury. 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Przyjaciele wesołego diabła" - serial dla młodych widzów. 18.45 - Wielka Gra - teleturniej. 19.35 - „Pole niczyje" - serial prod. polskiej. 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - Teatr Satelitarny: Michał Bałucki - „Sąsiedzi". 22.55 - „Grecy z Polic" - film dok. 23.25 - Program na piątek. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Radio powstańcze „Błyskawica" - film dok. 1.00 - Muzyka w pałacach, zamkach, dworkach i ogrodach. 1.35 - Labirynty kultury. 1.50 - Wiadomości. 2.00 - „Pole niczyje" - serial prod. polskiej. 3.00 - Wielka Gra - teleturniej. 3.50 - Teledyski na życzenie. 4.00 - Panorama. 4.30 - Teatr Satelitarny: Michał Bałucki - „Sąsiedzi". 5.55 - „Grecy z Polic" - film dok. 6.30 - „Przebój za przebojem". 7.00 - Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki. 7.35 - Credo - magazyn katolicki.

POLSAT

7.00 - JUMP. 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Drzewko szczęścia: gra-zabawa. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.10 - „Czarodziejka z Księżyca" - serial animowany dla dzieci. 9.30 - „Ziemia 2" (USA). 10.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 11.30 - „Kojak" - ameryk. serial sensac. 12.30 - „I wszyscy razem" - ameryk. serial komed. 13.00 - „Po drugiej stronie lustra" - australijski serial dla młodzieży. 13.30 - Cafe „Polsat" - letnie studio Polsat-u. 14.15 - Klip Klaps - najmłodsza lista przebojów. 14.45 - Encyklopedia słów wielkich i małych. 15.15 - Ręce, które leczą. 15.55 - Grazabawa. 16.35 - „Maska" - serial animowany dla dzieci. 16.50 - Bractwo Białego Orła - program ekologiczny dla dzieci i młodzieży. 17.00 - Informacje. 17.15 - Kalambury - program rozrywkowy. 17.45 - Cafe „Polsat" - letnie studio Polsat-u. 18.45 - „Po drugiej stronie lustra" - australijski serial dla młodzieży. 19.15 - „I wszyscy razem" - ameryk. serial komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Ziemia 2" (USA). 20.50 - Losowania LOTTO. 21.00 - „Jesteśmy aniołami: Fortuna spada nam z nieba". 23.00 - Informacje i biznes informacje. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 - „Cwaniak" - ameryk. serial sensac. 0.30 - Sztuka informacji. 0.55 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 1.30 - „Dolina lalek" - serial ameryk. 1.55 - Przytul Mnie - muzyka na BIS.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.25 - Teleshopping. 9.00 - „Siódemka dzieciakom" - seriale animowane. 9.50 - „Lassie" - serial dla młodzieży. 10.10 - „Campbellowie" - serial famil. 10.35 - „Piękna i Bestia" - serial przygod. 11.25 - „Zbawca ludzkości" - serial komed. 11.50 - Muzyka w RTL-7. 15.50 - Teleshopping. 16.15 - „Zróbmy sobie dobrze" - serial komed. 16.40 - „My i one" - serial komed. 17.10 - „Campbellowie" - serial famil. 17.35 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 18.35 - „Lassie" - serial dla młodzieży. 19.00 - „Piękna i Bestia" - serial przygod. 19.50 - Polskie seriale animowane. 20.10 - Prognoza pogody. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - „Zbawca ludzkości" - serial komed. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Z pomocą Niebios" - serial famil. 21.45 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.55 - „Uwiedzenie Joe Tynana" - komedia USA. 23.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.30 - „Z pomocą Niebios" - serial famil. 0.45 - Ukryta kamera.

Likaonom grozi zagłada. Te dzikie afrykańskie psy są bezlitośnie tępione z powodu swego „okrucieństwa"

Mordercy z sawanny

Napastnik skoczył z rozbiegu i wbił swe ostre zęby w delikatny nos uciekającej gazeli. Jego towarzysz chwycił pyskiem ogon ofiary. Przerażone zwierzę stanęło.

Wtedy dopadło je całe stado. Likaony, dzikie afrykańskie psy, zaatakowały gazelę od dołu i w mgnieniu oka rozpruły jej brzuch. W chwilę później dymiące wnętrzności zwierzęcia wypadły na trawę sawanny. Zaledwie 15 minut potrzebowała horda drapieżców na rozszarpanie i pożarcie ofiary. Z gazeli pozostało tylko kilka obgryzionych kości i kłąb nie strawionej trawy z jej żołądka.

W ten budzący grozę sposób zdobywają pożywienie likaony, przedstawiciele gatunku Lycaon pictus (dosłownie znaczy to „namalowany wilk"), żyjące w stepach Afryki Południowej, na masywie Kilimandżaro i w sawannach Serengeti. Dorosłe osobniki mają ok. 110 centymetrów długości plus ogon - 40 cm. Największe sztuki wysokie są w kłębie na 70 cm, a ich ciężar wynosi 30 kg. Na ubarwienie likaonów składają się nieregularne plamy, czarne, białe i żółtobrązowe.

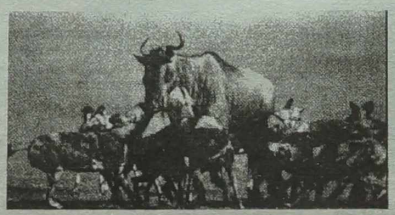

Pożerają żywcem

Te wyłącznie mięsożerne dzikie psy Czarnego Lądu, polujące stadnie, radzą sobie nawet z dużą zwierzyną, jak antylopy gnu. Stosunkowo niewielkie likaony nie są w stanie uśmiercić swych ofiar szybko i bezboleśnie, np. przegryzając im kręgi szyjne, jak to czynią lwy, czy dusząc poprzez wbicie zębów w gardło jak gepardy. Muszą po prostu rozszarpywać i pożerać żywcem impale, zebry czy gazele. Ta metoda polowań pozwoliła likaonom przeżyć 3 miliony lat, obecnie jednak sprawia, że zwierzęta te znalazły się o krok od zguby. Oto farmerzy, myśliwi, kłusownicy, wszyscy ludzie, noszący broń na sawannach, uznali dzikie psy za najokrutniejsze, najbardziej godne pogardy bestie Czarnego Lądu i zaczęli strzelać do nich bezlitośnie. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. „Likaony w mgnieniu oka chwytają i rozszarpują ofiarę, ale ich liczebność zmniejsza się równie szybko" - napisał fachowy magazyn „New Scientist". Jeszcze niedawno dzikie psy żyły na terenie 34 krajów na południe od Sahary, obecnie spotkać je można najwyżej w 15 państwach. Ongiś stada tych drapieżców liczyły do 50 sztuk, obecnie rzadko można spotkać hordę składającą się z 15 psów. Według najbardziej optymistycznych szacunków, populacja dzikich psów wynosi niespełna 5 tysięcy.

Obroża dla drapieżnika

Kilkunastu biologów usiłuje uratować likaony od zagłady. Naukowcy ci, działając na zlecenie uniwersytetów, ogrodów zoologicznych i organizacji obrońców środowiska, badają obyczaje dzikich psów, aby dowieść, że nie są one wcale takie złe i okrutne, jak się powszechnie uważa. Dotychczas badacze nie interesowali się w ogóle tymi „godnymi pogardy" zwierzętami. „Dzikie psy to najmniej znani drapieżcy Afryki. Niektórzy biologowie w ogóle nie wiedzą o ich istnieniu lub sądzą, że likaony to zdziczałe psy domowe, które trzeba wytępić" - wyjaśnia Scott Creel, etolog (badacz zachowań zwierząt) z Rockefeller University w Nowym Jorku.

Dzikie psy potrzebują wielkich przestrzeni ze względu na swój sposób polowań. Ci doskonali i wytrwali biegacze, rozpędzający się do prędkości ponad 50 km na godzinę, ścigają swe ofiary dziesiątki kilometrów, aż wreszcie całkowicie wyczerpana antylopa staje się łatwym łupem. Takie łowy są niezwykle skuteczne. Co drugi atak dzikich psów kończy się sukcesem, podczas gdy w przypadku lwic - co dziesiąty (lwy-samce są leniwe i prawie w ogóle nie polują, po prostu pożerają zwierzęta ubite przez swe małżonki).

Stado altruistów

Likaony są znakomitymi myśliwymi także dlatego, że rozwinęły wyrafinowany system porozumienia się w stadzie. Do komunikacji służą im zapachy ciała oraz cała gama różnych dźwięków. Podczas polowania dzikie psy miauczą jak koty, wyją, skomlą i piszczą jak psy domowe oraz świergocą na częstotliwości dźwięków niesłyszalnej dla ludzi. Likaony mają duże, stojące, koliste uszy, nietypowe dla drapieżnika. Zdaniem naukowców, są to „anteny satelitarne w miniaturowym formacie". Jednak dzięki tym „antenom" dzikie psy słyszą dźwięki o wszystkich wysokościach.

W obrębie stada te groźne drapieżniki są prawdziwymi altruistami - tylko jedna para ma prawo do rozmnażania się, ale za wychowanie szczeniaków odpowiedzialni są wszyscy.

Wiele wskazuje na to, że likaony są najbardziej społecznymi zwierzętami ze wszystkich ssaków. Jak dowiodły obserwacje, przeprowadzone w parku narodowym Hwange w Zimbabwe przez amerykańskiego biologa Boba Robbinsa i jego małżonkę Kim McCreery, dzikie psy szanują się nawzajem, nie przejawiając podczas życia w stadzie czy nawet w czasie zabawy żadnych objawów agresji. „To bardzo miłe pieski".

W stadzie nie dochodzi do walk czy sporów. „Likaony nawet nie szczerzą na siebie zębów", zapewnia pani Kim McCreery. Czy jednak te pozytywne cechy dzikich psów sprawią, że człowiek zmieni opinię na ich temat? Wydaje się to mało prawdopodobne.

Krzysztof KĘCIEK

(„Przegląd tygodniowy")

Z czego śmieją się Hiszpanie

Mały Pedro ma napisać wypracowanie pod tytułem: „Co widziałem na corridzie". Niewiele myśląc, pisze: „Banderilleros, byk, torreador. Jeden banderillero, byk, torreador. Byk, torreador. Byk".

*

Pobożni hiszpańscy pątnicy wracają do ojczyzny z pielgrzymki do Lourdes. Na granicy zatrzymuje ich celnik i starannie sprawdza bagaże.

- Co jest w tych butelkach, senores? - groźnie pyta celnik.

- Oczywiście woda święcona od Przenajświętszej Panienki!

Celnik otwiera butelkę, wącha i mówi:

- Sania Madonna, wpadliście, szmuglerzy, przecież to koniak!

Wtedy pielgrzymi wznoszą ramiona ku niebu i wykrzykują w uniesieniu: - Dzięki ci, Panie! Cud, prawdziwy cud!

*

Gorąca corrida. Bykowi udało się pokonać torreadora. Rozemocjonowani widzowie wrzeszczą i biją brawo. Nagle na arenę wyskakuje dwóch policjantów. Stróże prawa zakładają bykowi kajdanki i wyprowadzają zwierzę. Publiczność protestuje:

- Zostawcie go! Przecież wygrał w uczciwej walce.

Jeden z policjantów odpowiada:

- Aresztujemy byka nie dlatego, że wziął matadora na rogi, lecz mamy uzasadnione podejrzenie, że należy do ETA.

*

John White z Londynu przyjechał do Madrytu i w oberży usiłuje zamówić byczy befsztyk. Nie może jednak dogadać się z kelnerką. Wtedy przykłada palce do czoła na podobieństwo rogów i głośno ryczy. Na to kelnerka mówi do żony właściciela restauracji:

- Szefowa! Przyszedł jakiś turysta, który chce się zobaczyć z pani mężem.

*

Postrachem hiszpańskich dróg są ciężarówki Pegaso, których szoferzy za nic sobie mają wszelkie przepisy. Pewnego dnia do nieba trafiają jednocześnie kierowca takiego straszliwego pojazdu i ksiądz proboszcz. Święty Piotr przyjmuje pirata drogowego z wielkim szacunkiem, a na kapłana nawet nie spojrzy. Oburzony duchowny pyta:

- O co tu chodzi, kluczniku niebieski? W końcu z nas dwóch to ja jestem mężem Bożym.

- Zamilcz - odpowiada zagniewany Święty Piotr. - Kiedy ty mówiłeś kazania, wszyscy spali w kościele, ale kiedy on jechał, żebyś wiedział jak wszyscy się modlili.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 lipca zachmurzenie zmienne, bez opadów. Wiatr zmienny, słaby. Temperatura 22-24 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady, burze. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 20-25 stopni.

KALENDARIUM

x **Czwartek (31.VII)** jest 212 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 153 dni.

x Znak Zodiaku - Lew.

x Imieniny: Heleny, Ignacego, Lubomira.

x Wschód Słońca - 5.27, zachód - 21.22. Długość dnia - 15 godz. 55 min.

x Księżyc. Ostatnia kwadra - od 26 lipca.

LIETPOLAUTO

Zapraszamy do podróżowania

Kraków

3 dni od 160 Lt
25 (lipiec)
8, 22 (sierpień)
5 (wrzesień)

Do Łodzi przez Warszawę

x System ulgowy
x Wygodny autobus
x Wyjeżdżamy na zamówienie
Wilno, ul. Sodu 21-3
tel.: (8-22) 63-65-39.

(Zam. 2-B)

BIJA SERVICE

Od 16 czerwca do 29 sierpnia

Letnie obozy dziecięce

Wiele wycieczek, imprez kulturalnych i sportowych, gier, wypadów w góry, wieczorów przy ognisku, dyskotek...

Czechy (Sloupas, 80 km od Pragi) Ceny od 695 Lt.

Wycieczki do Wrocławia, Pragi, Liberecu (ogród zoologiczny, botaniczny, góra Esztet), Grzeńsk (kanion górski, naturalny zamek i in.).

Morawy (okolice Brna). Ceny od 785 Lt.

Wycieczki do Krakowa, Brna (ogród zoologiczny, zamek Spielberg),

Macochy (jaskinie stalaktytowe, stalagmitowe, podziemne jezioro, przepaść i in.),

Bratysławy, Wiednia (park z atrakcjami).

Wiek dzieci od 7 do 17 lat, wyjeżdżający muszą mieć dokument podróży lub paszport.

Zadbajcie o to zawczasu. Wszystko, co najlepsze - dzieciom!

Spędźcie wakacje podróżując:

Włochy: 13.07; 27.07; 17.08.
Hiszpania: 3.08; 20.08.
Paryż: 12.07; 26.07.
Austria: 23.07; 19.08.
Budapeszt: 22.07; 5.08.
Praga: 19.07; 2.08.
Podróże samolotem do Hiszpanii, na Cypr, do Bułgarii, Grecji, Tunisu.

Informacja: Wilno, ul. Jogailos 5-1, tel. 22-66-83, 61-21-26; Kowno, tel. 20-03-11, 73-39-60; Kłajpeda, tel. 21-78-00, 21-99-94; Szawle, tel. 43-88-04; Poniewież tel. 42-43-63.

(Zam. 925)

Mylida

Pieczątki, wizytówki. Laminowanie. *(Szerokość do 1m)* Nadpisy na kubeczkach, koszulkach, długopisach i... Nadpisy na metalu TRAWERTON® technologią.

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962. Tel./faks. 236439

okolicach i na działkach.
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.

(Zam. 25)

W dostępnej cenie produkujemy i odnawiamy pomniki.
Tel. 64-83-20.

(Zam. 956)

Sprzedajemy siatkę ogrodzeniową. Produkujemy z materiałów własnych i klienta. Oprawiamy w ramy.
Vilnius, tel. 63-56-27, kom. (8-290) - 37990.

(Zam. 935)

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ

„EVAK" naprawia i odnawia kuchenki elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.
Tel. 48-28-28.

(Zam. 498)

Przedsiębiorstwo „Antarktis" naprawia lodówki w Wilnie, jego

UAB "SAMARINA"
Wiezimy ładunki do
POLSKI, CZECH, ESTONII.
Tel.:(8 22) 75 11 16, 73 83 66,
tel. kom.:(8 298) 4 07 60.

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński"

Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji , zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, soleczniki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Lucyna DOWDO